Nr. 169. Łódź, Niedziela 23 Czerwca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena pojedyńczego numeru 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.** **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

W odkryte karty.

Uwag kilkoro prostujących zarzuty p. S., skierowane pod adresem „Listu otwartego", wystosowanego przez ks. Macieja Radziwiłła do wyborców Rady Stanu w Kieleckiem.

Chociaż autor artykułu umieszczonego w „Przeglądzie Porannym" w miesiącu kwietniu, którego treścią jest krytyka listu ks. Macieja Radziwiłła, wolałby jak utrzymuje, dyskutować z p. Studnickim, niż z jego uczniami, do których niewiadomo, z jakiej racji ks. Radziwiłła raczy zaliczać(to jednak uważam za stosowne w obronie nie tyle sprawy, którą ks. Radziwiłł w liście swym porusza, lecz raczej w obronie rodów historycznych, które w tak niegodny sposób autor atakuje, uwag kilkoro wypowiedzieć. Zanim jednak dotknę materji właściwej, pozwoli mi autor zaznaczyć, iż najwidoczniej niedokładnie odczytał najgłówniejszy wyraz listu, który mu posłużył za temat do nadzwyczaj dziwnych i na zupełnie fałszywych przesłankach opartych wywodów.

Ks. Maciej w liście swym do wyborców nadmienia, że historyczne rody nasze „wskutek politycznego ujarzmienia kraju" zatracają „energję i myśl polityczną"—otóż litera nocet litera docet — zatracać — to nie znaczy utracić, a dlatego wniosek autora, iż „nareszcie doczekaliśmy się szczerego i cennego wyznania ze strony jednego z przedstawicieli arystokracji polskiej o nieudolności i zaniku tężyzny i „energji" jest fałszywym i najzupełniej opacznie przedstawia myśl zasadniczą ks. Radziwiłła.

Następnie autor ubolewa nad tem, że „skonstatowanie wiadomego zresztą wszystkim (?!) w Polsce zjawiska o nieudolności i zaniku tężyzny i energji nie jest księciu Radziwiłłowi wiadome; że zapomina on także o zdrajcach, o romansach polskich arystokratek z moskiewskimi dygnitarzami; o tym całym upadku, z którego rody nasze już się nie podniosły".

Podobną opinję o naszych rodach historycznych wyraża na kartach swej historji polskiej p. Iłowajski. Przepraszam autora za tak niemiłe lecz konieczne zestawienie i nie wątpię, że on z innych źródeł wiadomości dotyczące dziejów polski czerpał, a tylko na tym punkcie jest z panem Iłowajskim w zgodzie; pozwalam sobie jednak nadmienić, że my, starszego pokolenia ludzie, uczyliśmy się dziejów ojczystych ze źródeł, do dziś uznanych za niewzruszone, poważne. Dość wymienić znakomitego dziejopisarza i patrjotę ś. p. Bartoszewicza, którego wykładów słuchaliśmy, a który wręcz inaczej kwestję przez autora poruszoną pojmował, i mniemam, że w tej materji był zupełnie kompetentnym. Temu przecież nikt nie zaprzeczy.

Że Maciej ks. Radziwiłł w liście swym jest szczerym, chociaż zbytnio może surowym w sądzie o naszych rodach arystokratycznych, to nie tylko ganić go nam nie wypada, lecz przeciwnie: należy mu za czyn wysoce zacny poczytać, iż zaznaczeniem o zatraceniu tężyzny i energji dla spraw ojczyzny, innych, a sobie równych do pracy przy olbrzymim w przyszłości warsztacie, jak to sam określa, powołuje i zachęca. Autor twierdzi, że w wieku XVIII myśl polityczna w rodach historycznych naszych zaginęła, a dowodem tego, iż zdrajcami byli Braniecy, Kossakowscy, Potoccy, Ankwicze, prymas Poniatowski i Poniński.

Pozwoli autor, że zwrócę mu uwagę na niedokładną charakterystykę wspomnianych osobistości, a również na nieznajomość stanu rzeczy, bo jeżeli już mówimy o zdrajcach ówczesnej epoki, to zapomniano o najgorszym z nich, a mianowicie o hetmanie Ożarowskim, tym służalcu Ingielströma. Dalej do niecnej kompanji zalicza autor Szczęsnego Potockiego, który choć był twórcą konfederacji targowickiej, mimo to zdrajcą kraju nie był. Bartoszewicz tak o nim pisze: „Szczęsny Potocki wstecznej myśli nie miał, chciał po swojemu dla kraju". Pragnął być tem, czem był właściwie: dyktatorem i panem położenia, to jego ambicji było zadość; ufając też mu, wiele do konfederacji targowickiej umysłów szlachetnych wpłynęło" (Encyklop. Powsz. Orgelbranda, t. IV, str. 962). Wreszcie czy nie jest tego dowodem Kołłątaj, który do tejże konfederacji później przystąpił, mimo to zdrajcą nazwać go niepodobna.

„Z błękitnej falangi", jak autor rody nasze historyczne nazywa, a więc z ogółu, tylko kilku pod szubienicą stanęło; a iluż to z tej drugiej, a tak autorowi sympatycznej, o wiele liczniejszej strony, w dzień sądu sprawiedliwego, szpiegów, na żołdzie Ingielströma będących na niej zawisło? Pamiętnik Kilińskiego i Kitowicza o tem objaśnia.

Dowodzi autor dalej, że nazwiska rodów historycznych bledną wobec Kościuszki, Dąbrowskiego, Kołłątaja i mało ich widzimy w pracy odbudowania Polski.

Zwracam tu uwagę na nową stronność graniczącą z niedokładną znajomością historji naszego narodu. Bo pomijając tę ważną tu okoliczność, że Kościuszko i Dąbrowski dzięki tylko szkole wojskowej kosztem Adama ks. Czartoryskiego utrzymywanej, taką niezapomnianą jasnością na horyzoncie naszego narodu zabłysnęli—trzeba pamiętać, że nie tylko sam Kołłątaj lecz wspólnie z nim hr. Ignacy Potocki wraz z bratem swoim młodszym, Stanisławem i hr. Małachowskim artykuły konstytucji 3-go Maja redagowali; oraz, że epoka naszego odrodzenia czasów Józefa ks. Poniatowskiego, była, jak nas Bartoszewicz pouczał, dalszym ciągiem epoki Konfederacji Barskiej, tej najpiękniejszej karty naszej historji, a której założycielem był pan już możny na Połaziu, Warce i innych włościach się piszący, wraz z nim zaś Potocki Joachim, Krasiński, Ogiński, a później do niej przystąpił Karol ks. Radziwiłł Panie Kochanku, jeden z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej, pan fantazji może zbyt bujnej (bo dziecko to było Saskich czasów), ale gorąco kraj kochający, patrjota, który krocie na cele uratowania go łożąc, po upadku Polski na tułaczkę długą po świecie puścić się był zmuszony.

Przypomnę z kolei autorowi Michała ks. Ogińskiego „tego rycerza bez skazy", który z narażeniem życia pod przybranem nazwiskiem Martina, całą Europę objechał, popierając interesy Polski u dworów naszej sprawie przychylnych; Jędrzeja Zamoyskiego, tego cnotliwego partjotę - kanclerza, który pieczęć swą złożył po akcesie króla do Konfederacji Targowickiej. Nie można zapomnieć również o Lubomirskich, z których każdy życie swe i mienie w ofierze Ojczyźnie nieśli; księcia Michała Fryderyka Czartoryskiego, kanclerza W. Ks. Litewskiego, pana „wielkiego rozumu i serca", hr. Wielhorskiego, wodza Legjonów, organizatora nowej armji naszej, zniszczonej podczas morderczej wyprawy moskiewskiej, ks. Sułkowskiego, przyjaciela Kościuszki, uczestnika batalji Maciejowickiej, o którym wyraził się Carnot na posiedzeniu dyrektorjatu, że on jedynie może zastąpić Bonapartego w razie jego śmierci; hr. Czackiego „tę gwiazdę pierwszej wielkości", jak go Bartoszewicz nazywa, założyciela Krzemienieckiej szkoły, z której wyszedł długi szereg mężów znakomitych, zasłużonych Ojczyźnie, jak Syrokomla, Maurycy Gocławski, Karol Sienkiewicz, Padura, Bernatowicz, Przeździecki i tylu innych.

W miarę nieszczęść spadających na nasz kraj, potężnieje też energja i tężyzna w ich synach. „Dziennik Praw" porewolucyjny z roku 1832, każdego o tem przekonać może — są tam bowiem wymienieni wszyscy nasi magnaci i szlachta życie i mienie Ojczyźnie swej poświęcająca. A lista to długa — wymienia 240, wyraźnie dwieście czterdzieści osób na śmierć oraz na konfiskatę majątków skazanych. Adam ks. Czartoryski na śmierć przez ucięcie głowy i konfiskatę dóbr, których wartość około 200 miljonów rubli wynosi — na szubienicę inni, jak: Janusz ks. Czetwertyński, Józef ks. Masalski. Gustaw hr. Małachowski, poseł pow. Szydłowieckiego, hr. Sołtan, poseł pow. Konińskiego, Władysław hr. Ostrowski, poseł ziemi Piotrkowskiej, Antoni hr. Ostrowski, poseł - kasztelan, hr. Ledóchowski, były poseł, hr. J. Dembski, wraz z nimi i szlachta, z której nie jeden do magnatów fortuną swą i koligacjami się zbliżył. Wreszcie, czyż nie godną jest pomnika postać Romana ks. Sanguszki, który naglony w więzieniu o zeznanie, że zamiast za wolność do powstania 1830 r. należał jedynie namówiony, odrzekł: „z przekonania tam byłem" — za co został na lata długie skazany na Sybir, złamany na zdrowiu, po amnestji do Sławuty powrócił. Syn jego, tej obecnej chwili męczennik, wierny zasadom ojca, również z przekonania i obowiązku zostaje na miejscu, Sławuty nie opuścił.

Sądzę, że dość pokaźną liczbę z tej „błękitnej falangi" tak dla dobra ogólnego obojętnej, jak autor twierdzi, wymieniłem, a postaram się inne, a bliższe naszej epoki nazwiska wspomnieć.

Najzupełniej fałszywie objaśnia autor, że Traugut do udziału w życiu publicznem zaliczony nie był — myli się — bo Władysław ks. Czartoryski był z nim wciąż w porozumieniu, o czem wie dokładnie niżej podpisany z relacji ś. p. ojca swego, który kilkakrotnie Aleksandrowi Waszkowskiemu, członkowi Rządu Narodowego pomocy udzielał na podróż do Paryża, dokąd tenże jeździł z raportami Trauguta do hotelu Lambert. Czy nie mylną jest również uwaga, że warstwy inne naszego narodu usunięte były przez rody historyczne od życia politycznego? Temu przeczą fakty stanowczo. Czyż Andrzej hr. Zamoyski bez narady i zgody wspólnej z Szlenkierem, Kwiatkowskim, kupcami, Barczem, Karolem Ruprechtem, ks. Wyszyńskim, Kronenbergiem, sam coś zdecydował? Czy margrabia Wielopolski ludzi innej sfery na najwyższe stanowiska nie naznaczał? Margrabia życie swe narażał, gdy szaleniec z nożem na niego godził. Aleksander Ostrowski, ojciec naszego zacnego Regenta, również był przez rząd terroru na śmierć skazany, hr. Stanisława Aleksandrowicza i hr. Rodryga Potockiego takiż sam los spotkał. Andrzej hr. Zamoyski miljonową część fortuny swej stracił, dzięki tym, rzekomo rycerskim nowożytnym giestom, quasi patrjotów, co to z okien i balkonów na służalców cara bomby rzucali, sami ucieczką życie swe salwowali bez względu na krew niewinnych ofiar zamachu, na krzywdę materjalną, jaką czynili tym, co im schronienia pod dachem swoim udzielali. Ci wielcy Polacy cierniową drogą krocząc, na stanowiskach swoich do końca wytrwali! Sądzę, że energji i tężyzny jest to dostatecznym dowodem. Wytrwali też i inni, co w kajdanach pod knutem kozackim gnani byli wiorst tysiące na Sybir, a było ich wielu, że tylko wymienię Tadeusza ks. Lubomirskiego, tego najzacniejszego z naszych magnatów, Włodz. ks. Czetwertyńskiego, Platerów, Massalskich, Potockich, Zamoyskich i wielu innych. Na Litwie, choć to sporo lat od tej epoki minęło, żywą jest pamięć śmierci Zawiszy Czarnego i Platera, który zachowaniem swem przedśmiertnem zbudził podziw nawet w oczach „wieszatiela" Murawiewa, jak „Pamiętnik" Berga o tem wspomina.

Autor zaznacza, że ks. Radziwiłł może nie wie, iż w sercach polskich potrafił się zaszczepić nazawsze, przez swą akcję polityczną (?!) robotnik Okrzeja i jemu podobni, „co w życiu państwowem udziału nie brali"; narzeka, że arystokracja chce podjąć się odbudowania Polski i w pracy państwowej wziąć udział, chociaż o pracy tej nie ma pojęcia, a na pouczenie jej już czasu niema, obawia się wreszcie, aby członkowie „błękitnej falangi" steru rządu w swe ręce nie ujęli. Avis au lecteur! Zatem Okrzeja i towarzysze jego, zdaniem autora, nauki jak rządzić krajem już nie potrzebowali i umiejętność tę zgłębili wszechstronnie. Pozwoli autor, że powiem, iż idea ta systemem Trockiego trąci i jako taka zwolenników u nas nie znajdzie.

Autor twierdzi dalej, że formy pracy, której nigdy nasza arystokracja się nie zrzekała były różne, że były manifestacje przychylne carowi w Warszawie; napada na ugodowców. Istotnie, byli ugodowcy, — byli to jednak energji i tężyzny pełni mężowie, co z bólem serca, upokorzeni, stali na ulicach Warszawy celem podania ręki do zgody carowi, kraj nasz nękającemu, dla zbawienia i lepszej doli kraju. Byli to Zamoyscy, Lubomirscy, Potoccy, Radziwiłłowie, Wielopolscy, Lubeccy i inni — stał też pośród nich mąż wielkiego serca, patrjota i zasług niespożytych, Ludwik Górski, który obecnością swą utwierdzał konieczność tej manifestacji. Ci obywatele, którym autor odmawia zmysłu politycznego, daleko w przyszłość patrzyli... zresztą nie tylko tej epoki ludzie stawali się ugodowcami, gdy zaszła ku temu, dla dobra Ojczyzny potrzeba. Kiliński, słynny patrjota, był również ugodowcem, gdy widział, że to dla planów jego jest konieczne; więcej się on jeszcze upokorzył niż ci obywatele na ulicy stojąc w oczekiwaniu cara, bo wezwany z więzienia przez Katarzynę, aby jej trzewiki uszył, nietylko że tej pracy nie odmówił, ale biorąc miarę w stopę tę ukoronowaną prostytutkę pocałował. Za złe mu tego poczytać nie można — upokorzył się nadto, ale jedynie w myśli uwolnienia się z więzienia, powrotu do Warszawy, aby w dalszym ciągu służbę dla ojczyzny pełnić. (Encykl. Orgelbranda, Lit. K. Bartoszewicz).

Jesteśmy wszyscy wspólnem nieszczęściem dotknięci — rozbiła się nasza nawa wolności politycznej, tyle nam pozostało tylko, że chwytać się musimy mizernej deski, któraby nas wśród toni od śmierci uratowała. Tak zagrożeni, kiedy nas włos jeden od przepaści dzieli, mamyż się waśnić, kto zdolny czy też niezdolny do kierowania ratunkiem? Pracujmy wspólnie, na wybór poszczególny czas będzie, gdy na zielony brzeg bezpiecznie wylądujemy.

Trzeba być wielkim krótkowidzem, żeby nie spostrzec, iż odpowiedź na list ks. Radziwiłła, jest raczej wyrazem osobistej jakiejś zawiści do arystokracji, maniactwa, uprzedzenia, wylania żółci, lub wreszcie chorobliwej doktrynerji, nieliczącej się ze środkami walki, ani jej celem.

Reprezentanci rodowej oligarchji cierpieli i cierpią narówni z całym krajem, obecnie zaś są również jak inne sfery zainteresowani restauracją zasad władzy, tej moralnej dyscypliny, tak niezbędnej do odbudowy naszego życia politycznego. Powinniśmy zatem starać się o prawa silne, aby utrzymać te wykształcone masy narodu w subordynacji, aby system lojalny, sprawiedliwy, w zasadach swych niewzruszony, dawał możność masom do osiągnięcia praw przynależnych każdemu obywatelowi, stosownie do jego zdolności. Jak żądamy, aby bogaty wspierał ubogiego, ze względu na zasady miłości bliźniego, tak też pragnąć należy, aby mniej uposażony nie czuł zawiści do więcej posiadającego, aby, proletarjat ciemny uważany był za ukochane dziecię narodu, który jak dobry ojciec dbać winien troskliwie o jego dobre wychowanie; złe bowiem wychowanie tego nieletniego syna ojczyzny, spowoduje upadek praw socjalnych, naród zbliża do despotyzmu, pomimo formy wolności, o czem nas pouczają wielkie rewolucje ludów, zwłaszcza obecna w Rosji.

Takie a nie inne opinje o obowiązkach względem Ojczyzny i o działalności naszych rodów historycznych, drogi nasz profesor, Juljan Bartoszewicz nam wygłaszał, to też choć monument ich w ruinie, mimo to zachwycać nigdy nie przestanie swą pięknością i wielkością, a pokolenia przyszłe ze zdziwieniem pytać się nie przestaną: „Kto był ten olbrzym, co zdołał wnieść choć jeden z tych potężnych bloków granitu na szczyt tej z tak trudem zbudowanej wieży, którą choć burze wiekowe w ruinę zamieniły, pozostanie ona, dzięki tym, którzy ją postawili symbolem energji, harmonji i piękna".

Warszawa, w maju 1918 r.

Henryk Skarżyński.

Otwarcie Rady Stanu.

Nabożeństwo w archikatedrze.

Uroczystość otwarcia Rady Stanu Królestwa Polskiego rozpoczęło solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana.

Już o godzinie 9-ej tłumy publiczności zapełniły ulicę ś-to Jańską, przyglądając się przybywającym do katedry. Kościół przystrojony odświętnie w zieleń i emblematy narodowe, które również zdobiły prowizoryczne barjery, oddzielające nawę główną od bocznych.

W stalach zajęła miejsce kapituła oraz przedstawiciele wyższych władz duchownych z całego kraju z biskupem sandomierskim J. E. ks. Ryksem oraz J. E. biskupem płockim ks. Nowowiejskim na czele.

Po prawej stronie wielkiego ołtarza w fotelach ustawionych na podjum królewskiem zajęła miejsce Rada Regencyjna w komplecie.

Presbiterjum zajęli członkowie Rady Stanu, przedstawiciele polskich władz krajowych, miejskich, wojsk polskich, instytucyj społecznych, przedstawiciele świata naukowego, artystycznego i literackiego.

Piękny kościół archikatedralny tonąc w powodzi świateł wyglądał imponująco.

Mszę św. celebrował ks. biskup St. Zdzitowiecki, archidjakonem był ks. Łyszkowski, ad honores asystowali ks. ks. Niemira i Trepkowski. Rozpoczęła mszę pieśń „Veni Creator", odśpiewana przez kler.

Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał z towarzyszeniem organów chór rorantystów, pod batutą p. St. Kazury.

Podczas nabożeństwa złożyli Ich Ekscelencje ks. biskupowi następujące

ślubowanie.

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu, że na powierzonym mi urzędzie dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, Majestat Państwa Polskiego w najwyższem mając zachowaniu; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa Polskiego piastującej wierności dochowam; sztandar honoru i godności narodu dzierżyć będę wysoko wobec swoich i obcych; przepisów prawa strzedz będę pilnie, rację stanu i dobro pospolite mając zawsze przed oczyma; włożone na mnie obowiązki według sumienia, tudzież z pełną świadomością ciążącej na mnie odpowiedzialności wobec Boga, Państwa i Narodu wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego męka".

Po nabożeństwie.

Po mszy św. członkowie Rady Regencyjnej, Prezydent ministrów i ministrowie wyszli przez zakrystję i udali się na Zamek. Członkowie Rady Stanu, poprzedzani przez Marszałka Rady, przeszli przez nawę główną, poczem przez Plac Zamkowy i Bramę Zegarową na schody królewskie, prowadzące do sal zamkowych.

Przed wejściem na salę przyjęć członkowie Rady Stanu w kancelarji sekretarza wpisali się na listę obecności.

Na Zamku.

Przed godziną 11 zaczęli się schodzić do Zamku członkowie Rady Stanu i gabinetu, przedstawiciele państw okupacyjnych i administracja. Członkowie Rady Stanu zapisywali się w kancelarji.

Zaczęto schodzić się do sali asamblowej. Widniały fiolety wysokiego duchowieństwa i siermięgi włościańskich członków Rady. Mętne światło ciągle jeszcze ponurego dnia sączyło się z tarasu zamkowego. Mistrz ceremonji wyznaczał miejsca dla różnych grup.

Wejście Rady Regencyjnej.

Punktualnie o godzinie 11¾ oznajmiono wejście Rady Regencyjnej. Wyniosła postać arcybiskupa Kakowskiego, obok po prawej stronie jego Ostrowski, po lewej ks. Lubomirski.

Rada Regencyjna zajęła miejsce na tle zieleni na podjum, w środku arcybiskup, po bokach obaj pozostali członkowie. Po obu stronach podjum ustawili się ministrowie i przedstawiciele państw okupacyjnych. Naprzeciw w półkolu członkowie Rady Stanu.

Ks. Lubomirski rozpoczął czytanie mowy w następującem brzmieniu:

Przemówienie ks. Lubomirskiego.

Panowie i Członkowie Rady Stanu!

Dzień dzisiejszy zaznacza ważny postęp w rozwoju sił państwa Polskiego, w postaci Rady Stanu przybywa ten czynnik władzy państwowej, którego obecności wymagają niezbędnie zarówno warunki ogólne kształtowania się polskiego ustroju politycznego, jak i pilne potrzeby życia bieżącego.

Dlatego, nie zamykając oczu na fakt wadliwości zasad, na których wypadło wobec wyjątkowego położenia oprzeć organizację Rady Stanu, ani też nie zapominając o tem, iż skład Rady Stanu nie odbija w sobie wiernie układu sił twórczych narodu, Rada Regencyjna wita w zespole Waszym pierwszą od lat wielu instytucję prawodawczą polską w głębokiem i radosnem przeświadczeniu, że Wasza patrjotyczna rozwaga, Wasza cierpliwa gorliwość i Wasza znajomość spraw krajowych będą rękojmią owocnej pracy i trafnego sądu o wszystkich tych doniosłych zagadnieniach, które rozstrzygać Wam wypadnie.

Kraj nasz, naród polski, a niemniej i ludy ościenne zwrócone mieć będą na Was oczy, a w potężnym grzmocie światowej wojny, która wciąż jeszcze zalewa krwią Europę, głos Wasz rozlegnie się jednak donośnie. Stwierdzając wolę Polski do życia, rozstrząsając jej wewnętrzne zadania, stosując do nich miarę trzeźwej konieczności, będziecie przezornie chronili interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby dzisiejszej z myślą o takiem urządzeniu państwowem, któreby pozwoliło wszystkie siły narodu w całej ich pełni obrócić jutro na pożytek Ojczyźnie.

Biorąc za podstawę prac swoich te projekty prawodawcze, które otrzymacie jako przedłożenia rządowe i czerpiąc podnietę we wspólnem z Wami pragnieniu przyspieszenia chwili, w którejby należycie wybrane przedstawicielstwo mogło w Sejmie narodowym dać ostateczne potwierdzenie w sprawach najżywotniejszych, nie zaniedbacie niczego, co okaże się niezbędnem dla zachowania równowagi życia, dla nadawania mu form prawnych, dla wytworzenia urządzeń państwowych, odpowiednich do zasobu sił własnych i do warunków zewnętrznych.

Obok więc prawa o wyborach do Sejmu i związanych z tem nieodzownych w chwili powstania Sejmu przepisów zasadniczych, które określić winny jego ustrój i działanie, rozważycie Panowie projekt ustawy wojskowej, pomni na to, że najpierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym, jest zapewnić Ojczyźnie prawo powoływania obywateli ku jej obronie.

W ścisłym z obu temi zagadnieniami związku, a także w koniecznej łączności z rozpoczętem już przejmowaniem zarządu stoi potrzeba ustalenia projektu własnego ustroju administracyjnego i własnej organizacji skarbowej, które to obie dziedziny uregulowane być muszą szeregiem ustaw, normujących czynności samorządowe z jednej, a funkcje państwowe z drugiej strony.

Wreszcie rozległe i wdzięczne pole pracy dadzą Radzie Stanu projekty odnoszące się do pilnych potrzeb gospodarczych i społecznych, których zaspokojenia domagają się oddawna zaniedbane przez obce rządy i dziś przez klęski wojenne głęboko podkopane interesy ekonomiczne i kulturalne kraju. Wprowadzić lud polski na drogę wiodącą do zapewnienia mu dobrobytu i oświaty przez rozumne wdrożenie reform rolnych, przez odbudowę i pomnożenie warsztatów pracy, przez ożywienie dawnych źródeł zarobkowania i wyszukanie nowych, przez ułatwienie nauki ogólnej i zawodowej, przez zapobieganie klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków, przez zabezpieczenie od chorób, przez opiekę nad nędzą — oto najogólniejsze postulaty, na których wypadnie oprzeć poszczególne projekty praw, stanowiących w całości o kierunku reform socjalnych, tak niezbędnych dla prawidłowego społecznego i narodowego życia.

Wielkie to i odpowiedzialne zadania; nie można ich jednak odkładać, ani wątpić o tem, że starczy sił do ich podjęcia i wykonywania. Z całym spokojem i pilnością zajmujcie się niemi, Panowie, pokładając zaufanie w tem, że im więcej spójności i tężyzny nadawać będziecie życiu narodowemu, tem bardziej ułatwicie Rządowi pracę nad zabiegami o najtrwalsze i najwszechstronniejsze zabezpieczenie przyszłości Państwa.

Rada Regencyjna i Rząd Polski w ścisłem baczeniu na rozwój zdarzeń są mocno przekonani, że mają za sobą cały naród zespolony w dążeniu do wolnego i niepodległego bytu, popartem niezłomną logiką dziejową, która przez wielką wojnę prowadzi do wyzwolenia ludów i nowego układu państwowego na wschodzie Europy. Opieramy się na wspaniałomyślnym akcie potężnych Monarchów, poręczającym Polsce byt niepodległy. To poręczenie jest z jednej strony i dla Rządu naszego podstawą do przeświadczenia, iż realizacja niepodległości państwowej Polski, postępując w ścisłem porozumieniu z obu mocarstwami centralnemi, znajdzie wyraz w trwałym z niemi układzie.

Tą drogą idąc, pragniemy dla Polski ziszczenia jej dziejowego posłannictwa na wschodzie Europy, wierzymy zaś mocno, że powodzenie nasze zawisło w najwyższym stopniu od tego, jaką dojrzałość cywilizacyjną i polityczną osiągniemy wewnątrz własnego narodu. I dalego do pracy naszej, Panowie, do jej biegu i jej wyników, przywiązujemy największą wagę. Z głębokiem wzruszeniem prosimy Boga o błogosławieństwo dla Was. Będzie to błogosławieństwem i dla Polski.

Po mowie.

Po odczytaniu ks. arcybiskup oznajmił:

„Ogłaszam posiedzenie Rady Stanu za otwarte".

Członek Rady Regencyjnej Ostrowski, ogłosił mianowanie marszałka Rady Stanu p. Pułaskiego, poczem prałat Chełmicki odczytał rotę przysięgi marszałka.

Przyrzeczenie Marszałka Rady Stanu.

„Jako Marszałek Rady Stanu Królestwa Polskiego przyrzekam niniejszem zachować Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, Przedstawicielce Majestatu Królewskiego, wierność oraz przestrzegać ustaw i wykonywać moje obowiązki zgodnie z sumieniem własnem i dobrem Państwa Polskiego".

Po przysiędze marszałek podał rękę członkom Rady Regencyjnej i przemówił:

Składam hołd Radzie Regencyjnej i wznoszę okrzyk niech żyje Polska (trzykrotnie).

Na tem zakończył się akt uroczysty.

***

W okolicach katedry i Zamku przez całe przedpołudnie znać było ożywienie. Przed Zamkiem gromadziła się licznie publiczność, oczekując na pochód z kościoła. Porządek utrzymywała milicja. Ustawiono na dziedzińcu zamkowym aparaty fotograficzne i do zdjęć kinematograficznych.

W Zamku na górze również dokonywano zdjęć.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 22 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie wiedeńskiego c. i k. Biura telegraficznego:

Wczoraj na posiedzeniu plenarnem Koła Polskiego wybrany został na prezesa Koła, demokrata, dr. Tertil. Po zakończeniu dyskusji politycznej złoży on oświadczenie o przyjęciu lub nieprzyjęciu wyboru.

Po sprawozdaniu, złożonem przez przewodniczącego komisji parlamentarnej hr. Baworowskiego o ostatnich wypadkach, wywiązała się dyskusja, która kontynuowana będzie również i dzisiaj.

Węgry o sprawie Polski.

Budapeszt, 22 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

W parlamencie węgierskim, po hr. Tiszy, zabrał głos prezes ministrów, dr. Wekerle, i powiedział co następuje:

Chcemy utrwalić na czas dłuższy sojusz z Rzeszą niemiecką w ten sposób, aby z punktu widzenia obrony sojusz ten doznał uzupełnienia i umocnienia i, aby był również możliwie ściśle połączony pod względem gospodarczym, tembardziej, że przeszło 70% naszych zagranicznych stosunków handlowych na polu gospodarczem i finansowem przypada na Rzeszę niemiecką.

Już miałem sposobność zaznaczyć, że dążąc do tych celów zachowamy pod każdym względem nasze prawo samodzielnego rozporządzania sobą, oraz naszą suwerenność. Bezzwłocznie muszą być zabezpieczone nasze stosunki produkcyjne.

Tam, gdzie nasze interesy gospodarcze nie będą bezwzględnie wymagały utrzymania ceł, należy utrzymać wolną komunikację również poza granice celne bez ograniczeń celnych.

Co do wynurzeń niemieckiego wice-kanclerza, o których wspomniano w dyskusji, to niemiecki mąż stanu wypowiadał się nie w formie urzędowej, lecz tylko z powodu interwiewu. Wynurzenia te są dla mnie jedynie tylko wyrazem pewnych zapatrywań zasadniczych. Urzędowego stanowiska Niemiec nie zakomunikowano nam jeszcze dotychczas.

Następnie prezes ministrów omawiał stosunki aprowzacyjne, przyczem zapewniał, że Austro - Węgry uczynią wszystko, aby możliwie ulżyć Austrji w jej obecnej ciężkiej sytuacji. (Potakiwania). Prosił on na zakończenie o odrzucenie wniosku w sprawie utworzenia specjalnej komisji, mającej na celu przygotowanie spraw, które mają być rozpatrywane przy rokowaniach z Niemcami.

Hr. Michał Karolyi oświadczył, iż jest przeciwnikiem pogłębienia sojuszu z Niemcami i nie go nie zmyli, aby działać w dalszym ciągu w tym kierunku.

Hr. Juljusz Andrassy oświadczył: Potępiam agitację przeciwko sojuszowi z Niemcami. Jest rzeczą niemożliwą uprawiać w sposób należyty narodową politykę węgierską, przy jednoczesnem przeciwstawianiu się Węgier Niemcom, jedynemu mocarstwu, zainteresowanemu w istnieniu silnego państwa węgierskiego.

Co do sprawy polskiej hr. Andrassy żałuje, że odnośne rokowania przedłużają się w nieskończoność. Jedynem rozwiązaniem, które zadowolić może Polskę, jest to połączenie Królestwa z Galicją. Węgry w żaden sposób nie mogą się zgodzić na utworzenie jednolitego państwa południowo - słowiańskiego.

V. Pajer o sojuszu państw centralnych.

Berlin, 22 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

Berliński korespondent „Budapesti Hirlap" miał sposobność rozmowy z wice - kanclerzem Rzeszy, v. Payer'em i przesłał pismu swemu następujące sprawozdanie.

O mowie Tiszy, która wywołała tu wielkie wrażenie, v. Payer powiedział:

Niezupełnie rozumiem wynurzenia hr. Tiszy o mnie. Wywody moje nie dawały żadnego powodu do zajęcia takiego stanowiska. Możliwość pogłębienia naszego sojuszu ująłem jedynie w sposób teoretyczno - akademicki w tym celu, aby dać możność szerszym warstwom ludności zajęcia się stosownie do moich wynurzeń wspólną naszą przyszłością.

Idealnym celem przyszłości, w który ja wierzę, wydawało mi się, na polu gospodarczem, ostateczne zniesienie granic celnych; nie było przytem mowy o zrzeczeniu się państwowej samodzielności poszczególnych sprzymierzeńców. Powiedziałem jedynie z naciskiem to, że każde z państw sprzymierzonych posiada urządzenia prawno - państwowe wewnątrz sojuszu. Oczywiście, że każde z państw zabezpieczy sobie swoje interesy gospodarcze w granicach tego sojuszu. Mówi pan, że rolnictwo węgierskie wymaga szczególnej pieczy. Dotyczy to tak samo rolnictwa i przemysłu austrjackiego i niemieckiego. Zresztą, w ramach wspólnego obszaru celnego przemysł poszczególnych państw może się mniej lub więcej rozwijać.

Słowem, w zjednoczeniu gospodarczem nie widzę niebezpieczeństwa dla samodzielności poszczególnych państw sprzymierzonych, przyznaję jednak, że o rozmiarze rozszerzenia sojuszu mogą istnieć różne zdania. Jeżeli po stronie węgierskiej istnieją wątpliwości co do zupełnego współdziałania, to podczas rokowań będzie można pomówić o poszczególnych życzeniach i koniecznościach. Dziwię się przeto, w jaki sposób wynurzenia moje mogły wywołać takie nieporozumienia; szczególnie będę wdzięczny za sprostowanie ich w pańskiej ojczyźnie, dla której żywiłem w ciągu całego mego życia politycznego największą sympatję i szacunek.

Anglja a Irlandja.

Amsterdam, 22 czerwca.

(Telegram W. A. T.).

„Allgemeen Handelsblad" donosi z Londynu:

Oświadczenie lorda Curzona w Izbie gmin, że urzeczywistnienie homerule'u w Irlandji i wprowadzenie tam powszechnej służby wojskowej narazie jest niemożliwe, było wprawdzie oczekiwanem, niemniej przeto w kuluarach parlamentu wywołało duże wrażenie. Posłowie oczekują z ogromnem naprężeniem dyskusji wtorkowej, podczas której premjer złożyć ma w Izbie gmin wyczerpującą deklarację rządu. Komisja, złożona ze wszystkich partyj ma zamiar prosić rząd o mianowanie komisji specjalnej, któraby zreferowała plan federacji.

Z Izby gmin.

Rotterdam, 22 czerwca.

Podczas obrad w Izbie gmin nad pacyfistycznemi wnioskami Morella Balfour, w odpowiedzi swej na wywody posła socjalistycznego, Snowdena, powiedział m. in.:

Pod mianem ofensywy pokojowej należy rozumieć wszelkie usiłowania, czynione za pomocą słów lub innych środków pod pokrywką życzenia szybkiego ukończenia wojny w celu wywołania niezgody wśród sprzymierzeńców, walczących za wielką sprawę wolności.

Jeśliby ktoś zażądał odemnie dania przykładu, to jako taki, wskazałbym mowę posła Snowden'a. Nikt nie chce przedłużać wojny o rzeczy błahe i nic nie znaczące. Sprzymierzeńcy pragną kontynuować wojnę, ażeby osiągnąć wielkie cele, o które dotychczas walczą daremnie.

Na świętego Jana.

W niektórych okolicach naszego kraju dochował się jeszcze do ostatnich niemal czasów uroczysty zwyczaj palenia Sobótek w noc świętojańską, sięgający początkami swemi jeszcze czasów pogańskich.

Stary ten zwyczaj, znany pod nazwą Kupalnocki, obchodzony jest powszechnie jedynie na Ukrainie, gdzie dzika przyroda i niezwykły krajobraz stepowy sprzyjają dochowywaniu dawnych zwyczajów słowiańskich.

U nas zwyczaj palenia Sobótek przetrwał do niedawna jeszcze w okolicach Tykocina, gdzie okoliczny lud tamtejszy zwyczaj ten obchodził niezwykle uroczyście, ślepo wierząc gusłom i czarom wróżbiarskim.

Poniżej przytaczamy nieznany szerszemu ogółowi wiersz ludowy p. t. „Kupalnocka" z cennych zbiorów Zygmunta Glogera, znakomitego bi cza i folklorysty polskiego. Oz

— „Czemuś samotna dziś, Zosieńku,
czemu łzy ci płyną,
Do kogo żal masz w serdeńku, —
powiedz mi, dziewczyno!

— Oj, łzy gorzkie serca mego,
jako łzy sieroty,
nikt nie pojmie żalu tego,
ni mojej tęsknoty.

— Otrzyj, Zosiu, swe oczęta,
niby jasne zorze,
idą chłopcy i dziewczęta
za wioskę — na wzgórze.

Już stos łomu nałożyli —
i starym zwyczajem
Kupalnockę zapalili
na górze — pod gajem.

Ciebie brak jeszcze, dziewczyno,
coś pierwsza urodą, —
Twoje żale wnet przeminą,
gdy cię tam powiodą.

— Oj, nie pójdę ja dziś z wami,
nie miną tęsknoty,
kiedy zalewam się łzami,
a łzami sieroty.

Dzisiaj roczek mija pono,
gdy w tej samej porze
Kupalnockę zapalono
za wioską na górze.

Płomień błysnął pod niebiosy
i łunę roztoczył,
gdy mój Jasio jasnowłosy
na konika skoczył.

Taniec wiodła gawiedź cała
aż bór grzmiał odgłosem,
a jam rzewnie zapłakała
nad Jasieńka losem.

Wrony konik w dali zarżał,
zatętnił podkową,
a bór ciemny głucho zadrżał
nad Jasieńka głową.

Gdzieżeś Jasiu, gdzieś, kochanie,
gdzie dzisiaj wędrujesz, —
czy słyszysz moje wołanie,
czy mnie pożałujesz!

Jeśli ziemia cię już kryje,
niech cię w śnie zobaczę,
weź mnie z sobą, niech nie żyję,
niech dłużej nie płaczę.

Tak płakała, narzekała
nadobna Zosieńka,
bo rok mijał, jak czekała
z wojenki Jasieńka.

Ogień dawno rozpalono,
wszyscy taniec wiodą, —
jednej tylko braknie pono,
co pierwsza urodą.

Oni tańczą i śpiewają
za wioską — na górze,
a jej twarz łzy omywają
w ojcowskiej komorze.

Co to tętni tam pod górą,
czyj to miecz tam błyska,
kto to jedzie nocną porą
prosto do ogniska.

Jasio śpieszy pośród nocy,
tętni koń Jasieńka...
Wstrzymał konia, z siodła skoczy,
pyta gdzie — Zosieńka...

— Jeśli za mąż ją wydali, —
szkoda, żem nie zginął,
jeśli w ziemię ją schowali,
gdzieżem jej grób minął?...

— Ciesz się, Jasiu, ciesz, kochany,
Twa Zosieńka żyje, —
główkę jej wianuszek kryje,
wianuszek ruciany! *)

Gore ogień kupalnocny,
łunę w niebo ciska,
wkoło wiodą taniec skoczny,
choć dzionek już błyska.

Kto na przedzie taniec wiedzie?
Młodzian i dzieweńka,
to Jasieńko jest na przedzie
i luba Zosieńka".

Naiwny charakter wiersza tego w zupełności odpowiada charakterowi zwyczaju palenia ognisk świętojańskich. Pieśń ta posiada — bezwątpienia — wiele uroku i poezji — i jako wytwór fantazji ludowej, zasługuje na baczną uwagę.

Należałoby wszystkie te pieśni ludowe zebrać corychlej w jedną całość w celu upamiętnienia zanikającego już dzisiaj ludowego zwyczaju palenia Sobótek, obchodzonego ongi niezwykle uroczyście.

K.

*) Symbol cnoty dziewiczej.

Memorjał Żydów chełmskich do generał gubernatora.

Według doniesienia lwowskiego „Judischen Tagblattu" generalny gubernator austrjackiej okupacji J. E. gen. Lipośćak podczas swego ostatniego pobytu w Chełmie przyjął żydowską delegację, składającą się z rabinów i członków zarządu kahału, którzy przedstawili w odpowiednim memorjale żądania miejscowej ludności żydowskiej.

Generał Lipośćak polecił chełmskiemu staroście Wysockiemu, aby żądanie ludności żydowskiej tyczące się zniesienia przymusu otwierania szkół żydowskich i interesów handlowych w dni sobotnie zostało spełnione.

Delegacja przedstawiła również skargę, że magistrat chełmski pobiera specjalną opłatę od kahału za żydowskich chorych umieszczonych w miejskim szpitalu. Szpital otrzymuje pieniądze z miejskich funduszów, do których Żydzi wnoszą 90 proc. Specjalna więc opłata pobierana od żydowskich chorych jest zarządzeniem, które przetrwało z rosyjskich czasów i było tolerowane przez starostę Wysockiego. Gubernator Lipośćak przyrzekł zniesienie tej nieprawidłowości.

„Co będzie z Polską?".

Takie pytanie stawia „Ziemia lubelska".

Już od paru lat nie było takiego miesiąca, kiedy nie spodziewalibyśmy się, że oto lada tydzień, a nawet lada dzień nastąpi rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

Na pytanie, co z nami będzie, raz tylko dano nam wysoce doniosłą i realną, choć nie całkowitą odpowiedź: akt 5 listopada 1916 r. Lecz zarówno przedtem, jak i potem, sprawa polska była wciąż tą dziedziną możliwości, w której stawiano szereg horoskopów o bardzo różnej treści politycznej. W manifestach, w orędziach, w dyskusjach pokojowych, w przemówieniach parlamentarnych, w dokumentach poufnych lub półoficjalnych szukaliśmy zawsze z najwyższem zainteresowaniem tych pięciu—sześciu wierszy, poświęconych specjalnie kwestji polskiej, wtłoczonej w całokształt spraw, które uregulować ma likwidacja wszechświatowej wojny. To powiedział Wilson, a o tem napomknął Lloyd George, to znowu wyrzekł hr. Czernin, a tamto hr. Hertling. Z uwagą czytaliśmy jakieś oświadczenia p. Radosławowa lub Talaat - Paszy, nie mówiąc już o mężach stanu i politykach, których głos niema tak wielkiego waloru. Ponieważ nieustannie ktoś gdzieś mówił o sprawie polskiej, więc też zawsze mieliśmy okazję do dociekań na temat tych przeróżnych wynurzeń. Możnaby z tego materjału utworzyć sporą bibljotekę. — A do bibljoteki tej włączyćby jeszcze należało to wszystko, cośmy pisali z powodu pominięcia sprawy polskiej w doniosłych wystąpieniach politycznych. I wtedy otrzymalibyśmy ciekawe archiwum naszych mniej lub bardziej nieaktualnych sądów, przypuszczeń, nadziei i rozczarowań. A zawsze z racji czyichś planów, czyjegoś zamiaru i czyjegoś postanowienia.

Do dziś dnia czekamy, co właściwie z nami zrobią? W ostatnich tygodniach wzrosło znów nasze pod tym względem zainteresowanie.

Jest w takiem położeniu narodu coś wysoce tragicznego. Czasami wydaje się, że idzie tu o losy jakiegoś innego narodu, my zaś czekamy tylko i kombinujemy, co też temu narodowi przypadnie w udziale.

Co spowodowało taki stan rzeczy?

Poza całem mnóstwem przyczyn, które się nań złożyły, znajdując się nierzadko poza granicami naszej woli, gra tu rolę niepoślednią własna nasza — powiedzmy otwarcie — wynaturzona psychika polityczna.

Dawna to przeszłość przekazała nam jeden z największych błędów w myśleniu politycznem: przekonanie, że o naszych losach zdecydują jedynie i wyłącznie okoliczności zewnętrzne, że przeto należy czekać na jakieś szczególne dla nas pomyślne konjuktury.

Nawet wtedy, kiedy naród porywał się do czynu w walce o niepodległość, przesadnie wielkie znaczenie przypisywano obietnicom pomocy, jaka miała być z zewnątrz okazana. Tak było w roku 31-ym tak było w roku 63-im. I podczas tej wojny, kiedy samodzielny czyn polski nie dorósł do należytej siły i rozmiarów, główny nacisk kładziono nie na to, lecz na te perspektywy polityczne, które jakoby muszą ułożyć się po naszej myśli. Był to pewnego rodzaju mistycyzm polityczny, który urastał kosztem wszelkiej myśli realnej. Zaś podstawą tej ostatniej jest wskazanie naczelne: dążyć do celu przedewszystkiem drogą własnych wysiłków, koordynując je z rzeczywistemi warunkami chwili. Ten to mistycyzm wsączył w świadomość szerokich warstw narodu przekonanie, że należy tylko czekać, w niczem się „przedwcześnie" nie angażując. Stąd wszystko, co się w tem okresie czekania działo, dotycząc najżywotniejszych spraw i interesów narodu, działo się bez jego czynnego udziału. W rzeczach dodatnich — bez jego pomocy, w rzeczach ujemnych — bez jego rzeczywistego sprzeciwu.

A ilość tych rzeczy ujemnych wzrasta i wzrosnąć jeszcze może. Nasze ciężkie doświadczenia dziejowe dowiodły nam, że niema tak złego położenia, któreby nie mogło stać się dla nas jeszcze gorszem. Nigdy przeto nie jest zapóźno na ocknięcie się z politycznych omamień i potrząsanie dawnych błędów, nigdy nie zapóźno na skupienie czynnej woli narodu.

Ileż to razy, w różnych niedobrych chwilach twierdzili zwolennicy bierności: to przepowiadaliśmy, tamto przewidzieliśmy. Lecz nie zastanawiali się nigdy, czy czasami jakieś zło nie jest właśnie wynikiem bezczynu. Daliśmy się nieść fali, położywszy wiosła.

Fakty następują jeden po drugim, urabiając i przesądzając naszą przyszłość. A my się pytamy tylko wciąż: „co będzie z Polską"? Ktoś „mówi", ktoś robi i ktoś... czeka... Czeka najbardziej zainteresowany. Taki jest podział ról. Zbada go kiedyś historja i należycie osądzi.

Nie twierdzimy tu, ażeby wszystko zło, jakie nam grozi, było jedynie wynikiem bezczynności, biernej postawy społeczeństwa. Tak nie jest, ale i winy nasze są w tej mierze wielkie.

O tem dobrze pamiętajmy, z tego zdajmy sobie sprawę, ażeby kiedyś pytanie: „co będzie z Polską" módz zastąpić pytaniem: „co my dla Polski i z Polski zrobimy?"

Wypadki w Rosji.

Kijowski „Przegląd Polski" zamieszcza następujące spostrzeżenia godne uwagi.

W Rosji zaczyna dojrzewać niezadowolenie, wywołane rządami bolszewickiemi. Supremacja jednej partji, która przytłoczyła całe życie Rosji i je zgniotła, zjednoczyła niemal wszystkie partje od kadetów do socjalistów-rewolucjonistów do walki z bolszewizmem. Jednym z objawów niezadowolenia i walki była organizacja „kontrrewolucyjna", którą właśnie „trybunał sowiecki" wykrył.

W ostatnich dniach z. m. w Moskwie bolszewicy przedsięwzięli liczne aresztowania i rewizje. Wpadli przy tej sposobności na trop „Związku ocalenia ojczyzny i wolności". Zadania jego streszczały się w 1) zrzuceniu rządu, który ojczyznę pogrążył w ruinę, 2) utworzeniu silnej władzy do obrony interesów narodowych Rosji, 3) restytucji armji narodowej (z usunięciem komitetów i zachowaniem praw komendy), 4) prowadzeniu dalej wojny, oparłszy się o pomoc sprzymierzeńców.

Związek nie usuwał konstytuanty i domagał się przeprowadzenia nowych wyborów.

Sobótka i Wianki.

Słońce to źródło życiodajne wszelakiego ciepła i światła, nadziei i szczęścia, radości i swobody, od wszystkich ludów dawnych cześć religijną odbierało, było bóstwem, przed którem korzył się zarówno prostak, jak i uczony, zarówno biedak, jak i bogacz. Czczonem było przez wszystkie ludy świata, czczonem było i przez Lechitów, którzy w najkrótszą noc roku, t. j. w przesilenie dnia z nocą, na cześć słońca stosy na wzgórzach zapalali i igrzyska gromadne przy tych ogniach obchodzili. Oczywiście, po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej zwyczaj starożytny Słowianie przystosowali do świąt i uroczystości kościoła, a mianowicie do najbliższych przesilenia dnia z nocą, t. j. św. Jana Chrzciciela, do Zielonych Świątek.

Tak, jak dzisiaj, gdy lud pracowity, chcąc sobie pobiesiadować, pouczłować, wybiera zwykle na to sobotę i odprawia zawsze dożynki w sobotę, t. j. przed dniem świątecznym, który do rannego nazajutrz wstania nocnych biesiadników nie obowiązuje, tak i dawniej wszystkie nocne biesiady odbywały się z tegoż powodu w wieczory sobotnie, co dało początek nazwie s o b ó t k i.

Nieraz zdarzało się, że w jednej okolicy, lecz dwóch różnych miejscowościach, obchodzono sobótkę, tu w Zielone Świątki, a tam w wigilję św. Jana. Np. widzimy, jak Kazimierz Jagiellończyk na żądanie opata Benedyktynów świętokrzyskich zakazuje w r. 1468 biesiad pogańskich (sobótek), na Łysej Górze w Zielone Świątki odprawianych. A o mil kilka, w Czarnym Lesie, sobótkę zawsze obchodzono w noc świętojańską, jak o tem zaświadcza sama nazwa, którą Jan Kochanowski dał swemu utworowi: „Pieśń świętojańska o sobótce". Poeta zapatrywał się rozumnie na nieszkodliwość starego zwyczaju narodowego, który żadnej ujmy wierze i etyce chrześcijańskiej nie przynosił, a w którym uczestniczyli jeszcze w wieku XVI społem kmiecie ze szlachtą. Z ciaśniejszego stanowiska zapatrywał się na tradycyjny zwyczaj współczesny Kochanowskiemu Marin z Urzędowa, który pisze w swoim zielniku: U nas św. Jana niewiasty ognie paliły, tańcowały, śpiewały, djabłu cześć i modłę czyniąc; tego obyczaju pogańskiego do tych czasów w Polsce nie chcą opuszczać, ofiarowanie zbylicy czyniąc, wieszając po domach i opasując się nią, czyniąc sobótki, paląc ognie, krzesząc je deskami, aby była prawie świętość djabelska, śpiewając pieśni, tańcując".

Nazwa sobótki, jako od dnia sobotniego pochodząca, nie była, oczywiście, ani pierwotną, ani powszechną w całej Polsce. Lud mazowiecki i podlaski na prawym brzegu Wisły, nad Narwią i Bugiem zamieszkały, obrzęd ten znał tylko pod mianem K u p a l n o c k i. Sobótka na Rusi zowie się K u p a ł ą, a wczesne ślady tego obrzędu z Wołynia, Ukrainy, Litwy i Białej Rusi opisali nasi zbieracze rzeczy ludowych: Marcinkowski, Stecki, Eust, Tyszkiewicz, Karłowicz, Gloger i wielu innych. Seweryn Goszczyński osnuł cały poemat na tle sobótki karpackiej, a Wincenty Pol w „Pieśni o domu naszym" barwnie opisał „wielkie wianków święto".

Wieniec w prastarych pojęciach naszego narodu był zawsze szczytnem godłem dziewictwa. Stąd oddanie wieńca młodzieńcowi przez dziewicę jest symbolem oddania mu serca i ręki, symbolem zamążpójścia. Dziewczęta więc dla wróżby zamążpójścia puszczają wianki swoje na nurty rzek ojczystych, a młodzieńcy na łódkach uganiają się po falach za wieńcami. Tak w wieczór sobótkowy i kupalnocny płynęły wieńce cór lechickich, brzmiały rozgłośne doliny i gaje, oświetlone łunami stosów sobótkowych. Podobne widoki musiały się roztaczać w wyobraźni twórcy „Pieśń o domu naszym", gdy kreślił słowa:

Zbierz się, synu, siadaj w krypę,
Nie na pogrzeb, nie na stypę,
Popłyniemy dzisiaj z wodą;
Lecz na wielkie wianków święto
Tu zrzuć z duszy ducha pęto,
Tchnij miłością i swobodą.
Patrz, jak Wisłą płynąć miło;
Jakie sioła, jakie grody.
. . . . . .
Już się słońce w nieszpór chyli,
Patrz, jak roi się na moście!
Jakie stroje, jacy goście!
Dobrze, żeśmy w czas przybyli:
Tu się spotkasz i z urodą,
I z powagą, i z zasługą,
Jak wianeczki puszczą z wodą:
Na co czekać już niedługo.
. . . . . .
Jak rybitwy strojne łodzie,
Już szybują po tej wodzie,
I na wieniec każdy czyha;
I niejedno serce wzdycha,
Czy szczęśliwie wieniec płynie:
Kto go chwyci na tej fali?
Czy na wirze gdzie zaginie,
Czyli gładko spłynie dalej?
. . . . . .
Puszczą łodzie, płyną wianki
I nie jedno serce bije,
I nie jedno stanie w szranki,
Co się na dnie duszy kryje.

Sobótka, kupalnocka, Wianki były uroczystościami dziewic polskich. Kolberg i Gregorowicz piszą, że w Sandomierskiem dziewczęta same rozpalają ogień sobótkowy (z użyciem suchej bylicy), że wziąwszy się potem za ręce i utworzywszy wielkie koło, pląsają w jedną i drugą stronę wokół ogniska. Był takim widocznie prastary obrzędowy taniec sobótkowy dziewcząt lechickich. Ubrane w bieli, fantastyczny przedstawiają widok na ciemnem tle nocy. Trzaskający ogień odznacza na cieniu przesuwające się szybko ich cienie, które olbrzymieją w oddaleniu. Pieśń mazowiecka z nad Narwi jasno określa, że kupalnocka była obrzędem dziewic. Opisuje bowiem, że „Koła Jana, koła Jana — tam dziewczęta się schodziły", że gdy ich północ tam zastała, poprzykrywały się chusteczkami i rosa na nie zimna padała.

— — — — — — — — —

Dociekania ludzkości nad zagadkami bytu, teorjami filozoficznemi, odkryciami i wynalazkami technicznemi i naukowemi tak ją opanowały, że wszelka nić, która łączyła ją z przeszłością, tradycjami naszych przodków, zerwała się. Nowy to dowód ignorancji przez ludzkość wszystkiego, co stare, co nosi piętno przeszłości, chociaż by to były pamiątki szlachetne i wzniosłe, przekazania święte naszych pokoleń. Nowy to dowód, że ludzkość w swym nieustannym pochodzie postępu zapomina o przeszłości, z której swój początek wzięła. Lecz, jak powiedział Ben Akiba, nic, co powstało na ziemi, nie zginie, tak samo ludzkość, choć zerwała z pamiątek tradycjami, jednak do nich powróci, będzie się napawać ich urokami, ich przeszłością.

Zwyczaj obchodzenia sobótek przez ludność kraju naszego ulega powoli zanikowi. Gdzieniegdzie spotykamy się z twierdzeniem, że tradycji posłannictwo straciło na swej moralnej wartości, a zatem nie należy jej hołdować. Sam zwyczaj obchodu sobótek uległ ograniczonemu przeobrażeniu i stracił swój cały urok i powab, jakim dawniej czarował.

W wielkich miastach, tak np. jak Warszawa, Łódź, Częstochowa i w. in., święto sobótek nie ma miejsca. Gdzieś na kresach miasta gromady dzieci zapalają pochodnie, które zazwyczaj robione są z bawełny, okręconej na grubym drucie i zmaczanej w nafcie

Głównem jego jądrem miało być oficerstwo, zorganizowane ściśle konspiracyjnie w systemie dziesiątkowym. Rozporządzał znacznemi środkami finansowemi, utrzymywał stosunek z prowincją, z gen. Krasnowym z nad Donu i kontrrewolucjonistami syberyskimi.

Już nazajutrz dn. 30 maja ogłoszono w Moskwie stan wojenny, a władzę wręczono Murałowowi. W związku z tem zawieszono niemal wszystkie niebolszewickie gazety. Niektóre z nich („Russkoje Słowo") zaraz nazajutrz 31 z. m. wyszły pod zmienionym tytułem („Wilikaja Rossija").

Murałow w rozmowie z dziennikarzami wskazał na ruch czesko - słowacki, jako na jedną z najważniejszych przyczyn stanu wojennego. W marcu władze bolszewickie zezwoliły na przewiezienie przez Władywostok na front francuski oddziałów czesko - słowackich z bronią w ręku. Tranzlokacja ich się zaczęła, gdy mniej więcej przed tygodniem rozpoczęły z nimi starcia.

W gub. penzeńskiej, saratowskiej, symbirskiej i ufimskiej stały oddziały czeskie. Kiedy zaczęły się starcia z nimi i z jakich powodów, nie wiadomo. Nieznany też jest ich przebieg. Nie ulega wszakże kwestji, że wiele kolei pomiędzy Wołgą a Uralem i Sybirem zostało zajętych przez Czechów, którzy taksamo objęli kolej syberyjską od Czelabińska przez Omsk. Zajęli oni miasta: Omsk, Barnauł, Nowonikołajewsk, Złotoust, Czelabińsk, Ufę, Samarę, Syzrań, Penzę i in. Gdzieniegdzie rozbroili czerwoną armję i miejscowe drużyny bojowe i zjednali dla siebie organy samorządne, które współdziałają z niemi; w Nowonikołajewsku utworzył się nawet jakiś nowy „rząd sybirski".

Tajemnicze te operacje rozgrywają się na terenie, przylegającym do Donu, Kaukazu i kozaków orenburskich. Komunikaty bolszewickie pełnego obrazu wydarzeń nie dają, widać z nich jednak, iż Czesi w akcji tej nie są odosobnieni, bo łączą się z nimi zarówno mienszewicy (w Omsku), albo żołnierze „frontowicy" (w Czelabińsku). Ma się wrażenie, że w grę wchodzą różnorodne czynniki i że wypadki rosyjskie mogą stać się decydującemi dla losów.

Dodać nakoniec należy, iż niedawno odbył się zjazd kadetów w Piotrogrodzie. Platforma partji streszcza się w zjednoczeniu Rosji, nadaniu autonomji krajowej, autonomji cerkwi i t. d. Co do polityki zewnętrznej, to partja nie uznaje traktatu brzeskiego i zachowuje wierność dla sprzymierzeńców.

„Zełenyj Kłynok".

Pod tym tytułem „Zełenyj Kłynok" podaje „N. Fr. Presse" z całą powagą następującą wiadomość z Kijowa: „Onegdaj przybyła do Kijowa delegacja Rady mandżurskiej, żądając przyłączenia do Ukrainy obszarów: Amur, Ussuryj, kraju Zabajkalskiego, Pobrzeża, jak również terytorjum, położonego po obu stronach kolei mandżurskiej. Jest to obszar większy dwa razy od Ukrainy, a zamieszkały przez kolonistów ukraińskich, w liczbie półtora miljona. Obszar ten bogaty jest w węgiel, zboże i złoto.

Po wybuchu rewolucji obszar ten zorganizował się jako „Zełenyj Kłynok", a na czele jego stanął generał Horwatt, który pobił bolszewików i wystosował do poselstw ententy w Pekinie oświadczenie, że nie pozwoli na zabór Sybiru przez Japonję.

Na czele delegacji stoi Piotr Twerdowski, który oświadczył, że delegacja domaga się przyłączenie „Zełenego Kłynka" do Ukrainy.

---

albo w smole, któremi wywijają w powietrzu, lub też wysoko wyrzucają w górę *). Towarzyszą tym zabawom śmiechy i żarty. Starsi udziału w tych dziecinnych igraszkach nie biorą, tylko przyglądają się i gwarzą wesoło. Na tem się kończy cała uroczystość sobótek.

Zdala od ognisk wielkomiejskich, na wsiach, obchód święta sobótek całkiem inaczej bywa święcony. Byłem sam niejednokrotnie świadkiem, jak obchodzono dzień sobótek w okolicach Łęczycy, Warty i w. in. miejscowościach. Zupełnie inny to obraz, niż w dużych miastach.

Mieszkańcy całej wioski zgromadzali się nad brzegiem jakiego strumyka lub stawu, w braku wody, u podnóża jakiegoś pagórka i rozpalali olbrzymi ogień, dokoła którego siadali; kapela wiejska zaczynała wygrywać różne skoczne melodje; młodzież wiejska, dziewki i parobki zdala od starszych, którzy rozprawiali o swych przeżyciach, troskach i radościach, urządzała tańce. Małe dzieci chwytały palące głownie i skakały z niemi wesoło dokoła rodziców. W ten sposób upływał czas bardzo szybko, z chwilą zbliżania się północy zabawa cała się kończyła. Dzieci i niewiasty podążały do domu, mężczyźni do pobliskiej karczmy, młodzież zaś szukać kwitnącej paproci w pobliskim lesie.

Tak to w dzisiejszych czasach w niektórych okolicach kraju naszego obchodzi się święto sobótek.

Widać, że zwyczaj nie zaginął, lecz inną tylko formę na się przywdział. Sprawdza się zatem dewiza, że nic, co istnieje, nie ginie.

S. K. G.

*) Pochodnie robią także w ten sposób, że na koniec długiego kija żelaznego lub drewnianego zatykają wiecheć, zrobiony ze słomy, siana lub różnych szmat i włosia, w braku tych materjałów, zatykają jaką zepsutą miotłę, poczem taki wiecheć oblewają pakiem, smołą lub naftą i zapalają.

N. D.
czyli „Niezwykły podrzutek".

Dzienniki sobotnie — a w tym rzędzie „Godzina" — przyniosły następującą oryginalną wiadomość:

Wczoraj w parku Ujazdowskim spacerująca publiczność zwróciła uwagę na samotną dziewczynkę, mogącą mieć około 1 roku, zostawioną bez opieki. Do ubranka dziecka przyczepiona była karteczka takiej treści: „Polecam dziecko opiece miasta, gdyż ojciec zmarł, ja nie mam środków do życia. Dziecko jest ochrzczone N. D. Proszę dziecko nakarmić".

Kronikarz dodaje:

„Nieszczęśliwa matka widocznie w roztargnieniu zapomniała podać imię dziecka. Podrzutkiem zaopiekował się IX komisarjat".

Nie mogę wyjść ze zdziwienia.

Jakkolwiek „nieszczęśliwa matka" nie wypisała całego imienia, to przecie podała inicjały, które bystremu obserwatorowi życia powinny były zdradzić, kim jest ów „niezwykły podrzutek".

Przynajmniej ja odrazu domyśliłem się wszystkiego.

„N. D.!"

Tak... to ona!

Naturalnie, że nie jest tak młoda, jak napisano na kartce. Ale damy ujmują sobie zawsze lat...

Ma conajmniej 4 lata wojny... I jest żywym konterfektem swojej bardzo postarzałej matki...

Mamunia słynęła z tego, że umiała przedzierzgać się w rozmaite postaci. Nosiła sto masek. Potrafiła mizdrzyć się do lustra niepodległości w domu i równocześnie wyglądać przez okno i mrugać na przechodzących stójkowych z całkiem lojalnym uśmieszkiem. Nikt nigdy nie zbadał, co czuła naprawdę...

Przed wysadzeniem mostów wyewakuowała się na wschód. Jak się prowadziła na emigracji, o tem opowiadano wiele ciekawych kawałów...

Dziś, kiedy „tata" jej umarł, a raczej rozłożył się — przechodziła ciężkie czasy...

I przesłała nam, jako nowe wydanie swojej istoty, córeczkę pod płaszczem jakiegoś wracającego tu z wywczasów rosyjskich ex-adjunkta cyrkułowego...

A ten zostawił dziecko na ławce w rachubie na opiekę publiczną... Zwłaszcza, że powstać u nas mogą instytucje rządowe opieki nad dziećmi...

Odgadłem odrazu, kim jest ta maleńka.

A chcąc upewnić się ostatecznie, czy domysły mnie nie mylą, udałem się do IX komisarjatu zasięgnąć języka.

Zebrane przezemnie wiadomości rozwiały wszelką wątpliwość.

Milicjant opowiadał, że głodne dziecko, kiedy je niósł na ręku — zatrzymało krzykiem wóz z zieleniną.

I przez pół godziny jadło marchew, brukiew, kapustę...

Ledwo je można było oderwać od wozu.

Zdradziło taki niepowszedni apetyt.

Gdy milicjant próbował zwrócić jego uwagę, że może się przejeść, dziecię złożyło w taki grymas usta, jakgdyby chciało rzec:

„Bez zastrzeżeń!"

Milicjant niósł je dalej. Na rogu ulicy dziecię wyciągnęło rękę do sprzedawcy gazet.

Opiekun zatrzymał roznosiciela. Mądra dzieweczka wybierała długo gazety, aż wreszcie wyciągnęła sobie „Dwugroszówkę", którą zaraz zapakowono w pieluszki.

W dalszym ciągu zaszły nowe wypadki nadzwyczajne.

Na widok jakiegoś legjonisty dziecko narobiło wrzasku, rozpłakało się tak mocno, że trzeba było przenieść je na drugi trotuar...

Mówiło: „bla—bla!"

Zapewniono je, że „bla—bla" więcej w drodze nie będzie.

W pieluszkach milicjant znalazł jeszcze rosyjskiego papierosa.

Dziewczynka chciała koniecznie zapalić go.

Milicjant wstąpił po zapałki do jakiegoś żydowskiego sklepiku.

Dziecię zrobiło awanturę... w pieluszki.

Krzywiło się i szczypało milicjanta.

Milicjant wreszcie zrozumiał. Wszedł z dzieckiem do polskiego sklepu.

Wówczas dziecię jęło bić radośnie w łapki. Dawało tym znakiem do zrozumienia, że chce zapałek Łapszyna. Ale na uwagę, że tych już niema, westchnęło tylko i rozsądnie pogodziło się z firmą „Mszczonów".

Wszelako gdy następnie wniesiono dziecię do komisarjatu i znalazł się tam, jako interesant, pan B—c, znany właściciel firmy ogłoszeniowej, dziecię wyciągnęło doń radośnie rączęta.

Gdy milicjant zdziwił się i zwrócił uwagę na to, że interesant ma nazwisko nie kończące się na „ski", ani na „icz", dziecię wybełkotało: Ale...

I wskazało na dokumencie, który leżał na biurku komisarjatu, słowa:

Agent ogłoszeniowy.

I zaśmiało się rozkosznie.

Gdy posadzono dziecko na krzeselku, zeskoczyło z elastycznością przedziwną i błyskawicznie wdrapało się na fotel komisarza...

Potem gwałtownie chciało usiąść na stole...

Komisarz zauważył:

— Oho, to dziecko zajdzie wysoko.

W istocie, choć jego tata „carat" skończył bardzo źle, a matka stara „apolityczność" za rządów bolszewizmu znalazła się bez środków do życia — dzieweczka N. D. ma przed sobą perspektywy świetnej przyszłości pod opieką miasta..

Podobno dziecko już zaczyna mówić.

Kiedy znaleziono dlań mamkę, przypadkiem nazywająca się „Alicja" i próbowano dziecię nauczyć tego imienia, mądra dziewczynka powtórzyła to imię z dodatkiem jednej sylaby:

„Ko-alicja".

I tak nazywa mamkę.

. . . . . .

Endecja sądziła, że nas wprowadzi w błąd, przyjmując uroczyście nową nazwę: „D. N.", a dzieciakowi pozostawiając stare imię: „N. D." — dla niepoznaki.

Nie mnie brać na plewy...

Leo Belmont.

Trzecia rocznica Rokitny.

Dnia 13 b. m. minęło 3 lata od szarży pod Rokitną. Okoliczność, iż dnia tego dzienniki jeszcze nie wychodziły, nie pozwoliła nam wspomnieć o tej rocznicy. Uskuteczniamy to dzisiaj, przytaczając, celem uczczenia rocznicy rozkaz Komendy Legjonów Polskich, o czynie powyższym mówiący i ustęp z rozkazu dowództwa II Brygady, odnoszący się do ataku 2-go szwadronu.

Rozkaz Nr. 133 Komendy Legjonów Polskich.

Żołnierze - Legjoniści!

W dniu 13 czerwca roku 1915, pod Rokitną na polach Bukowiny nieśmiertelną chwałą okrył się 2-gi szwadron naszej kawalerji.

Garstka bahaterów w sile 60-ciu jeźdźców, otrzymawszy rozkaz, bez chwili wahania rzuca się na pewną śmierć i jak huragan, wśród morderczego ognia moskiewskiej piechoty i karabinów maszynowych przebywa poczwórne moskiewskie okopy, bohaterstwem swojem wywołując podziw wśród wrogów.

Czwarty i ostatni już szereg wrażych okopów przebyło tylko 6 bohaterów.

Żołnierze! Patrzcie na bohaterską śmierć rotmistrza Dunin - Wąsowicza, poruczników Topora i Włodka, i wachmistrzów Nowakowskiego i Adamskiego; patrzcie na ten zastęp walecznych żołnierzy, którzy ojczyźnie w ofierze młode swe życie złożyli i nowym blaskiem opromienili honor polskiego oręża.

Nieśmiertelna ta szarża 2-go szwadronu staje odtąd godnie obok Samosierry, a imiona dzielnych oficerów i żołnierzy tego szwadronu tak sławnie za Polskę poległych, złotemi głoskami zapisują się do księgi polskich bohaterów.

Cześć im i sława!

Durski, m. p. por.

Piotrków, dnia 28 czerwca 1915 r.

. . . . . .

3) Stosunki bojowe dnia 13 b. m. domagały się współudziału kawalerji przy ataku na oszańcowane pozycje nieprzyjacielskie. Zadanie, które przypadło kawalerji, nie było łatwe; zostało jednak przez 2-gi szwadron pod dowództwem rotmistrza Dunin - Wąsowicza, który przytem poniósł śmierć bohaterską, w tak świetny sposób przeprowadzone, iż chyba historja podobnego nie zna przykładu. Szwadron przejechał przez trzy, służące do celów flankowych i częściowo obsadzone rowy strzeleckie i zaatakował potem z bezprzykładną odwagą i pogardą śmierci około 2-kilometrowe pozycje główne nieprzyjaciela, przejeżdżając je z flanki wśród najsilniejszego ognia piechoty, karabinów maszynowych i artylerji.

Jeśli spodziewanego rezultatu nie było, należy sprowadzić to do innych nieszczęśliwych okoliczności; szwadron uczynił więcej, niż swą powinność.

Ten atak będzie w historji Legjonów uwieczniony jako najwspanialszy czyn kawalerji, a każdy, kto ten atak przebył, może z uprawnioną dumą uderzyć się w piersi i zawołać: niech kto tego dokaże!

Po bolesnem wrażeniu poniesionych przy tym ataku strat, dziękuję w imieniu Najwyższej służby bohaterskim jeźdźcom 2-go szwadronu; wszyscy uczestnicy ataku zostaną przezemnie podani do Najwyższego odznaczenia.

(—) Kuettner, pułkownik.

Bibljoteka Stanisława Augusta.

W Astrachaniu w czasie wojny utworzyło się Koło wzajemnej pomocy Polaków poszkodowanych, zależne od komitetu gubernjalnego, a mające na celu, jak nazwa wskazuje, udzielanie pomocy rodakom, znajdującym się w tej odległej krainie.

Zarząd Koła stanowili: artysta teatrów prowincjonalnych w Królestwie Polskiem p. Jan Zakrzewski, jako przewodniczący, p. Zigner z Krakowa jako sekretarz i p. Roman Kośny, chemik garbarski z Warszawy i ksiądz Marcinianis.

Zarząd ten, dowiedziawszy się, że w prawosławnem seminarjum duchownem w Astrachaniu znajduje się część bibljoteki króla Stanisława Augusta, zrabowanej przez moskali, rozpoczął zabiegi w celu jej odzyskania.

Jak opowiada p. Zakrzewski, który przed kilku dniami powrócił do Warszawy, dopiero przy pomocy bolszewików, którzy prześladowali duchowieństwo prawosławne, udało się bibljotekę Stanisława Augusta, złożoną z kilkuset tomów, prawie wyłącznie dzieł filozoficznych francuskich i łacińskich, odebrać i oddać ją hr. Zyskarowi w Moskwie.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Agrypiny.
Jutro Jana Chrzciciela.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Tow. ogrodniczego, sekcji hodowli roślin, rozdanie nagród dzieciom za hodowlę roślin doniczkowych, Bagatela 9 g. 12 w poł.

Starania lokatorów.

Przybyli onegdaj do Warszawy prezes Tow. „Lokator" z Łodzi dr. Zdzisław Mierzyński, oraz dwaj wiceprezesi tegoż Towarzystwa, pp. adw. przys. Frydman i Jan Garlikowski w celu złożenia prezesowi ministrów dr. Steczkowskiemu memorjału w sprawie położenia lokatorów w Łodzi, z prośbą o wydanie do czasu uchwalenia przez Radę Stanu prawa o ochronie lokatorów, tymczasowego dekretu, zawieszającego czynności sądowe w sprawach komornianych względem tych lokatorów, którzy płacą, lub chcą płacić dotychczasowe ceny najmu.

Wystąpienie Tow. „Lokator" w Łodzi spowodowane zostało tem, iż większość właścicieli nieruchomości przed 1 kwietnia r. b. przesłało swym lokatorom rejentalne wymówienia lokali od dnia 1 lipca r. b., pragnąc w ten sposób zmusić do zawierania nowych kontraktów z tenutą dzierżawną, wyższą od dotychczasowej o 300 i więcej procent.

Przypuszczać należy, że rząd polski zajmie przychylne stanowisko w tej sprawie, która bezwątpienia i warszawian żywo obchodzi.

Czyszczenie domów i mieszkań.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie:

„Wszyscy właściciele domów mieszkalnych obowiązani są utrzymywać stale w czystości, należące do posiadłości podwórza. Znajdujących się w podwórzach ścieków i kanałów otwartych nie wolno zanieczyszczać płynami cuchnącemi. Gromadzące się kupy śmieci winny być natychmiast usuwane. Schody i sienie winny być regularnie i gruntownie szorowane dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki przed południem. Jeżeli w jednym z tych dni przypada święto, to czyszczenie winno się odbyć w dniu poprzedzającym.

„Wszystkie mieszkania winny być dwa razy w tygodniu czyszczone za pomocą szorowania, z usunięciem wszelkich śmieci. Czyszczenie winno się odbywać dwa razy w tygodniu, jednocześnie z czyszczeniem podwórz.

„Urzędnikom, a zwłaszcza dozorcom sanitarnym, winien być wstęp do mieszkań umożliwiony, w celu sprawdzenia dokonanego czyszczenia".

Ze Stow. techników.

Z inicjatywy inżynierów Gustawa Kamieńskiego i Juljana Romana zostało zorganizowane przy Stow. Techników „Koło wychowańców Instytutu Technologicznego w Petersburgu", którego zadaniem jest: zbliżenie pomiędzy sobą kolegów i ich rodzin, rozwinięcie życia koleżeńsko - towarzyskiego, wzajemne popieranie się i pomoc moralna, ewentualnie materjalna, kolegom, zwłaszcza młodszej generacji.

Koło urządzać będzie: perjodyczne zebrania członków, odczyty, pogadanki, pokazy, zebrania i zabawy towarzyskie, wycieczki; zbierać wiadomości o kolegach, oraz regestrować tychże i t. d.

Na pierwszem walnem zgromadzeniu wybrano zarząd Koła, do którego weszli oprócz wyżej wymienionych inicjatorów, jeszcze inżynierowie technolodzy: Piotr Drzewiecki (prezydent m. Warszawy), Jan Jeziorański, Bron. Sopoćko i Wacław Paszkowski. Postanowiono również, że zebrania koleżeńskie odbywać się będą w pierwsze soboty każdego miesiąca od 7-ej wieczorem w sali jadalnej Stow. Techników.

Jako pierwsze spotkanie kolegów wyznaczono 6 lipca. Na początek przystąpiło do Koła 56 kolegów; ponieważ przed wojną mieszkało w Królestwie Polskiem przeszło 300 inżynierów technologów, przeto Koło będzie bezwątpienia bardzo licznem.

Ofiarny przemysłowiec.

Mała próbka, jak obywatele naszego kraju pragną robić dobre interesy kosztem stolicy.

Magistrat warszawski poszukuje gmachu, w którym mógłby urządzić szpital dla chorych zakaźnych.

Zwrócono uwagę na opustoszały gmach fabryczny pod miastem. Właściciel wyraził gotowość oddania gmachu w dzierżawę za sumę bardzo niską, o ile magistrat swoim kosztem przeprowadzi kanalizację gmachu, bez której szpital istnieć nie może i nie połączy gmachu z siecią kanałową.

Wydział kanalizacji i wodociągów obliczył koszt tych robót na 170.000 mk.

Ponieważ w tej dzielnicy sieć kanałów musi być zbudowana w ciągu lat najbliższych, magistrat gotów był roboty potrzebne dla urządzenia szpitala przeprowadzić i zwrócił się do właściciela fabryki z zapytaniem, na jaki przeciąg czasu gotów jest gmach wydzierżawić.

Wówczas dopiero ofiarny przemysłowiec wyraził gotowość oddania swojej fabryki na szpital na przeciąg... 18 miesięcy.

Komentarz zbyteczny.

ŁÓDŹ.

Komisja pracy.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji pracy przy Radzie Miejskiej.

Osobiste.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie, w dniu wczorajszym powrócił nadburmistrz m. Łodzi p. Leopold Skulski.

Po powrocie nadburmistrz odbył szereg konferencji z ławnikami w sprawach związanych z gospodarką miasta w chwili obecnej, oraz rezultatami pobytu jego w Warszawie.

Widoki na urodzaj.

Deszcze, które spadły w ostatnich dniach, wpłynęły zbawiennie na wzrost zboża i okopowizn, wynagradzając ujemne skutki dotychczasowej suszy.

Ziemniaki zakwitły, rolnicy mają nadzieję, iż za 2 tygodnie można już będzie młode ziemniaki podbierać.

Ze względu na wysokie ceny ziemniaków, należy się obawiać, aby owo podbieranie młodych ziemniaków nie przybrało szerszych rozmiarów, gdyż w rezultacie wpłynęłoby to ujemnie na ostateczną ilość zbiorów.

Z kursów pedagogicznych.

Onegdaj o godz. 5 po poł. odbyło się zakończenie roku szkolnego na polskich kursach pedagogicznych. Rozdano świadectw 42 słuchaczom. Prof. Knothe wygłosił mowę pożegnalną. Przeciętnie kursy były uczęszczane przez 100 słuchaczów.

Pożyczki.

Kasa pożyczkowa przy magistracie wypłaciła w tym tygodniu pożyczki na sumę 7,000 mk. Następna wypłata odbędzie się 2 lipca.

Z domu Ludowego.

W ubiegły piątek, w domu Ludowym przy ul. Przejazd 34, odbyło się ogólne zebranie członków komisji międzyzwiązkowej.

Zebranie zagaił prezes zarządu, ks. kan. Albrecht, który ze smutkiem zaznaczył, iż komisja zmuszoną była zamknąć składnicę odzieży z braku towaru.

Giełda pracy prosperuje, choć z trudem. Kuchnie tanie, dzięki wielkiej ofiarności członków i wielkiemu ich poświęceniu prosperują, lecz z każdym dniem jest ciężej, gdyż magistrat coraz mniej zapasów udziela, a ofiarność prowincji kurczy się ogromnie. Konieczność wydawania obiadów bezpłatnych stworzyła deficyt. Od czerwca ilość takich obiadów jest wielce uszczuploną.

Na porządku dziennym zebrania będzie też reorganizacja tanich kuchni, nad czem trzeba się będzie poważnie zastanowić.

Na przewodniczącego powołano radnego Harasza, który na asesorów powołał pp.: Bończyka, Nawackiego, Zielińskiego, Spitzenpfeila i na sekretarza pana Pahla.

Sprawozdania z działalności komisji odczytał p. Pahl.

Kasa główna miała ogólnego obrotu 15,014 mk. Fundusz komisji międzyzwiązkowej wynosił 2,732 marki, giełda pracy miała dochodu 4,017 mk. rozchodu zaś—5,284 marki. Niedobór wynosi 1,262 marki. Sekcja tanich kuchni miała przychodu 726,051 mk. wydatków — 759,991 mk. Deficyt wynosi 33,940 mk.

Z kuchni tanich wydano obiadów płatnych 2,113,339, stowarzyszeniowych—620,934, bezpłatnych—406,158, szkolnych—533,824 i kleików—225,645. Składnica odzieży miała przychodu 1,758 mk. i rozchodu—2,928 mk. Deficyt wyniósł 1,170 marek.

Pan Turski odczytał następnie sprawozdanie komisji rewizyjnej i zaznaczył, iż deficyty sekcji tanich kuchni pokryte zostały z funduszów zapasowych roku zeszłego.

Wszystkie sprawozdania zatwierdzono.

Do komisji międzyzwiązkowej jako delegatów wybrano od Stowarzyszenia robotników chrześcjańskich ks. kanonika Albrechta, W. Groszkowskiego, J. Tomczyńskiego, S. Głoszyńskiego, M. Pawlaka i W. Adamskiego. Od Stowarzyszenia robotniczego „Praca"—Macińskiego, Bończyka, Rogowskiego, Mikołajczyka, Paszkiewicza i Michalaka. Od Stowarzyszenia „Christliche Gewerkschaft" — T. Spitzenpfeila, Fr. Bäumlera, G. Pinkowskiego, Kropla, Kleebauma i Schulza i od Resursy Rzemieślniczej—Dawidczyńskiego, Adamkiewicza, Kowalskiego i Nowackiego.

Następnie ks. kan. Albrecht w dłuższem przemówieniu wyjaśniał zebranym sytuację, w jakich znalazły się obecnie tanie kuchnie chrześcjańskie i przyczyny i konieczność przeprowadzenia regestracji stołowników tych kuchni. Ks. prefekt Kaczyński objaśnił przyczyny konieczności zredukowania ilości tanich kuchni, oraz bronił praw tych pracowników, którzy w tym wypadku pozostaną bez pracy, a którzy czwarty rok pracują przeważnie za łyżkę strawy. Również referował sprawę zwiększenia porcji obiadowej i zwiększenia wynagrodzenia dla personelu tanich kuchni.

Nad sprawą reorganizacji kuchni wywiązała się gorąca dyskusja, w której zabierało głos liczne grono mówców z pośród robotników. Przemawiali oni za utrzymaniem dotychczasowej liczby kuchni i poprawą strawy. Pan Pokorski radził zająć się czynnie gromadzeniem funduszów na kuchnie z kwest od obywatelstwa z prowincji i t. p., a nie zwalać obowiązku utrzymywania kuchni na jeden tylko magistrat, który całych rzesz utrzymać nie zdoła.

Ks. kan. Albrecht wyjaśniał cały porządek gospodarki w kuchniach i stosunek komitetu kuchni do magistratu.

W wolnych wnioskach poruszano wewnętrzne stosunki gospodarki w kuchniach i cały szereg bolączek, jakie łódzkiej nędzy dokuczają i które usunąć by należało.

U techników polskich.

W piątek ubiegły, w sali Stowarzyszenia techników polskich przy ulicy Andrzeja 3, wobec zapełnionej sali przez wytworną publiczność, przeważnie przez panie, odbył się odczyt o różach, wygłoszony przez starszego ogrodnika plantacji miejskich p. Ciszkiewicza. Odczyt był ilustrowany pokazem ciętych róż, których dobór wyniósł kilkadziesiąt reprezentantów tego cudownie pięknego kwiatu.

Prelegent przedewszystkiem skreślił historję rozwoju hodowli róży i ewolucje, jakim kwiat ten ulegał w rękach hodowców-specjalistów do chwili, aż stał się jednym z najczarowniejszych kwiatów w naszych ogrodach i cieplarniach.

Następnie przedstawiał mówca zebranym pojedyńcze okazy różnych odmian róż, zaznaczając zalety i cechy charakterystyczne każdej z nich.

W końcu kolekcja przeszła do rąk słuchaczek, co wywołało niewymowne zadowolenie obecnych.

Prelegentowi, za pięknie wypowiedziany odczyt i efektowny pokaz kwiatów podziękowano szczerym oklaskiem.

Ze Związku kółek rolniczych.

Utworzony w Łodzi oddział Związku kółek rolniczych w Łodzi (Przejazd 4, biuro kolejek podjazdowych), zwołuje członków kółek rolniczych, działających obrębie pow. brzezińskiego, łaskiego i łódzkiego, na ogólne zebranie związku, odbyć się mające w Łodzi w piątek, dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 11 rano w sali Stow. techników polskich przy ul. Andrzeja 3.

Na zebranie to zarząd Związku kółek rolniczych zaprasza nietylko przedstawicieli istniejących kółek roln., lecz i tych wszystkich, którym sprawa obudzenia śpiących kółek i utworzenia nowych jest bardzo pożądaną.

Powiadamiając o tem, Związek zwraca się do duchowieństwa, Rad gminnych i tych wszystkich, którzy odczuwają potrzebę działalności w tym kierunku, z prośbą o rozpowszechnienie tej wiadomości możliwie szeroko, aby wiadomość dotrzeć mogła do tych osób, o których liczne zgromadzenie chodzi.

Z komitetu „Wieś dla dzieci".

Komitet „Wieś dla dzieci", na żądanie pani Wernerowej z Karśnic, w Łęczyckiem, wysyła 18 dzieci dla umieszczenia w Pokrzywnicy.

Również na żądanie pani Boguckiej, będzie wysłanych 20 chłopców do Gawron w Łęczyckiem.

Dnia 26 b. m. wyjedzie 40 chłopców i tyleż dziewcząt, z rodzin inteligentnych, do letnisk pod Kalisz. Oprócz tego wysyłane będą wkrótce partje dziatwy na letniska do Marchwacza, Sulisławic, Złotnik, Stelutyszek i Gledzianowa.

Komitet bardzo energicznie zabiega nad rozmieszczeniem młodzieży po prowincji, aby, do dnia 3 lipca najdalej, wszyscy zapisani kandydaci byli już na miejscach swego pobytu.

Ze straży ogniowej.

Jutro, o godzinie 7 wieczór odbędzie się ćwiczenie oddziału II-go przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Z wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził następujące plany budowlane:

K. Szteinerta, Piotrkowska 276, H. Łuckiego, Wschodnia 62, H. Osowickiego, Andrzeja 13, L. Spiro, Zawadzka 6, gazowni miejskiej, Targowa 34, Michała Flatto, Konstantynowska 30 i Ch. Weintrauba—na budowę filtrów biologicznych; A. Dobranickiego, Nowomiejska 19, przeróbki w sklepach; gminy marjawitów—urządzenie piekarni; Schmechla i Rosnera—róg Piotrkowskiej i Głównej—przeróbki w sklepach.

Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę starych budynków drewnianych: I. Omencetera, Rokicińska 63, G. Starka Południowa 21, J. Lubochińskiego, Aleksandryjska 18, Anny Zalewskiej, Obywatelska 47, J. Blachman, Brzezińska 35, A. Krugosa, Nowo-Marysińska.

PABJANICE.

Z magistratu. W poniedziałek, dn. 24 b. m. odbędzie się posiedzenie magistratu w pełnym składzie, na którem będą rozpatrywane sprawy bieżące, gospodarskie i ogólne.

Zabawa. Stowarzyszenie robotnicze oświatowe „Światło" urządza zabawę ogrodową w ogrodzie stow. strzeleckiego w dniu dzisiejszym. Na program składa się wiele rozweselających atrakcji.

Koło okręgowe P. M. S. Na statnim posiedzeniu zarządu Koła P. M. S. w Pabjanicach odczytano list głównego zarządu P. M. S., zawiadamiający zarząd Koła, iż otrzymało tymczasowo atrybucje Koła okręgowego. Z tego powodu zarząd w celu nawiązania stałego kontaktu z Kołami w powiecie zaangażował instruktora, którego zadaniem będzie utrzymywanie stosunków z Kołami, udzielenie wszelkich informacji, jak prowadzić działalności poszczególnych Kół.

Pozatem instruktor będzie przyjmować wszelkich interesantów z kół P. M. S. we własnym biurze, które otwarte jest dwa razy na tydzień t. j. we wtorki i piątki od godziny 10 do 12 w południe. Biuro mieści się w lokalu P. M. S. przy ulicy Tadeusza Kościuszki Nr. 15.

Więcej grzeczności. Pożądanym byłoby wielce, aby konduktorowie na tramwajach podjazdowych byli więcej grzeczniejsi w stosunku do jadących pasażerów i delikatniej się odzywali. Powinni wiedzieć pp. konduktorowie, że na grzeczności się nie traci, a raczej zyskuje uznanie.

Ohydna zbrodnia.

Spaleni żywcem.

Mieszkańcy Zduńskiej Woli wstrząśnięci zostali do głębi ohydną zbrodnią, jaka się w tem mieście rozegrała: jeden z mieszkańców spalił żywcem własną żonę i wnuka. Zbrodniarz ten już przedtem trudnił się tajną fabrykacją spirytusu, zapisał się na roboty do Prus, skąd kilkakrotnie uciekał i ukrywał się, jako poszukiwany przez władze.

Pewnego dnia wieczorem wtargnął on do mieszkania swej żony, u której znajdował się podówczas jej trzyletni wnuczek i korzystając z chwilowego osłupienia żony, która nie spodziewała się jego powrotu, oblał ją całą spirytusem, jak również wnuczka, poczem oboje podpalił.

Żona stawiła rozpaczliwy opór i usiłowała wybiec z mieszkania, lecz nieludzki oprawca ogłuszył ją uderzeniem i wepchnął z powrotem do mieszkania, poczem wybiegł na podwórze.

Zauważony przez sąsiadów, krzyknął:

— Pożar, ratujcie!

Potem ukrył się w ciemnościach nocy.

Wbiegli z pomocą sąsiedzi ugasili płomienie, buchające z nieszczęśliwych żywych pochodni, niestety, jednak straszne oparzenia ofiar były śmiertelne.

Po przewiezieniu do szpitala, dziecko, po kilku godzinach straszliwych męczarni, zmarło, kobieta zaś męczyła się dłużej, gdyż zmarła dopiero na trzeci dzień.

Sprawcę zbrodni ujęto nazajutrz, ukrytego w miejscu ustępowem nieruchomości, w której mieszkały jego ofiary. Usiłował on prawdopodobnie wkraść się pod osłoną nocy do mieszkania, aby je obrabować. Pod eskortą przewieziono go do więzienia w Sieradzu.

Na usprawiedliwienie swego ohydnego czynu, zbrodniarz podaje chęć zemsty za to, iż — jak podejrzewał — żona denuncjowała go przed władzami o zajmowanie się potajemnem gorzelnictwem.

Wypadek wywołał w mieście wstrząsające wrażenie, co znalazło swój wyraz w nader tłumnym i uroczystym pogrzebie ofiar.

3-cia loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Ciąta klasa 15-ty dzień ciągnienia z dnia 21-go czerwca.

Mk. 10.000 n-ra 16206 31151 43058.

Mk. 4000 nr. 27694.

Mk. 1500 n-ra 24150 33119 43057.

Mk. 700 n-ra 4843 19083 21174 23087 23502 30900 34803 35952 39514 42183.

Mk. 500 n-ra 1010 3085 4510 7078 8959 9357 15709 16770 20119 22216 22973 24932 25776 30576 31731 31800 33075 44643 45035 49863.

Mk. 350 n-ra 4147 7444 7604 8428 12776 16395 18147 19197 21038 24237 26350 27097 27945 28878 31653 33968 36987 39 234 43153 45361 47715.

Po marek 200 następujące numera:

1 25 81 118 32 72 230 515 609 77 717 51 59 917 79 82.

1028 140 74 268 331 86 438 92 517 38 43 604 6 93 725 92 810 51 955 75.

2078 106 61 211 21 316 21 32 411 552 612 86 703 64 86 863 87 903 9 26 81.

3004 45 48 78 126 50 290 410 89 98 503 27 81 601 35 704 7 9 35 87 808 71 907 66 77.

4063 128 71 205 15 39 78 407 40 89 516 20 22 48 52 55 659 60 715 39 804 65 82 98.

5054 93 248 57 90 413 29 61 77 99 512 690 762 83 842 92 923.

6026 29 41 82 142 257 309 500 10 21 73 428 734 822 35 67 939 59.

7054 99 338 431 85 93 601 29 712 942 77.

8069 74 109 22 204 30 321 43 45 80 411 557 59 84 85 93 713 39 813 968 94.

9022 40 85 106 10 87 99 237 312 21 22 39 51 484 560 66 772 92 812 82 959.

10005 40 110 51 218 98 400 20 501 64 72 623 28 55 92 97 729 66 90 832 902 65.

11022 114 79 200 410 18 31 68 93 521 45 72 683 705 22 24 67 69.

12048 84 143 82 86 203 39 307 12 407 23 93 615 21 79 934 71 79.

13088 106 19 28 213 16 28 41 358 95 419 77 550 606 34 62 720 54 67 830 65 87.

14025 85 113 46 49 218 33 90 320 22 413 78 554 57 70 640 710 18 53 881 905 88.

15056 74 164 88 260 370 71 78 429 82 501 18 75 740 54 956.

16066 196 203 7 38 387 97 596 802 23 900 6 85 91 97.

17083 115 16 95 389 503 621 756 62 801 51.

18034 75 76 121 337 79 401 24 29 72 635 718 38 808 56 905 58 92.

19004 5 11 35 42 93 106 206 19 20 97 318 27 29 34 67 429 32 530 34 41 76 617 34 47 70 78 877 83 856 909 52.

20088 95 179 236 466 88 643 712 851.

21025 27 44 52 83 203 12 16 26 33 311 35 43 407 23 27 49 59 64 568 76 612 15 31 74 744 93 803 35 70.

22036 53 113 281 425 624 64 734 892 940.

23086 152 221 72 397 452 55 508 736.

24068 214 43 352 88 525 27 54 611 729 82 95 803 64 89 988.

25057 59 71 98 11 84 265 73 85 320 421 53 520 66 625 27 30 768 817 89 903 14 71 94.

26002 46 79 81 121 50 218 66 76 96 433 89 93 609 806 17 989 91.

27030 44 46 75 92 148 262 92 338 39 541 81 607 34 40 88 704 8 31.

28019 56 91 192 211 93 307 23 493 518 35 748 80 880 905 11.

29075 127 29 211 36 74 385 400 1 23 25 47 52 70 556 58 621 71 731 32 40 95 808 23 29 47.

30024 30 59 150 74 90 270 91 332 44 46 92 445 697 748 885 94 980 99.

31016 48 68 162 89 227 34 62 97 320 37 448 567 71 638 705 70 77 89 824 913 19 45.

32089 156 85 254 358 409 18 37 557 93 96 626 89 707 832 75 88 939.

33004 38 53 134 57 234 56 73 315 73 541 50 58 600 755 829 65 96 967 85.

34061 151 62 67 215 36 330 81 414 519 31 45 788 873.

35034 90 107 51 63 82 85 273 80 388 533 601 45 62 765 77 834.

36085 274 85 381 87 444 548 61 87 680 710 41 80 859 953 83.

37234 62 331 49 52 408 43 77 550 60 67 607 30 735 831 92 921 35 54.

38037 89 100 319 31 98 473 803 52 73 91 903.

39017 28 30 93 100 200 2 31 65 72 98 323 39 403 31 78 521 51 600 767 69 75 929 35.

40120 427 32 431 38 39 736 65 820 80 905.

41017 233 357 82 476 97 529 46 603 21 81 702 95 802 70 79 87 970.

42007 49 65 66 195 234 408 96 534 65 89 93 600 49 701 47 85 941.

43022 72 157 72 275 96 335 90 406 23 94 524 85 612 19 750 64 804 69 931 53.

44039 110 83 211 88 97 306 55 92 507 38 527 58 91 96 731 833 935 60.

45053 186 259 82 313 24 82 476 77 505 9 14 609 28 707 83 99 801 35 974.

46038 62 65 75 87 140 89 250 71 79 315 418 51 81 537 93 606 49 710 64 930 64 85 87 92.

47037 40 88 146 244 547 62 616 713 867 907 48 52.

48027 238 64 67 68 82 329 36 37 79 506 35 76 606 49 713 36 871.

49029 34 112 204 64 86 90 345 418 39 81 533 40 600 714 37 84 88 830 61 902 28 67.

Głos szwedzki o deklaracji wersalskiej.

„Sztokholm. Dagblatt“ pisze:

Nowa enuncjacja koalicji o celach wojennych w stosunku do Polski oznacza, gdyby się doczekała urzeczywistnienia, rozczłonkowania Austrji i odłączenie od Prus dzielnic pruskich.

Koalicja pragnęłaby we własnym interesie stworzyć wielką Polskę jako wasalkę z dostępem do morza Bałtyckiego. Głosi ona, iż ma się to stać w celu sprowadzenia „trwałego i sprawiedliwego pokoju i utrwalenia prawa w Europie“. Spodziewa się przytem koalicja poparcia antyimperjalistycznych żywiołów w Niemczech i Austro-Węgrzech i dlatego probuje obecnie doprowadzić do skutku konferencję socjalistów koalicyjnych z socjalistami Niemiec i Austro-Węgier, znów przy pomocy Brantinga, jako „neutralnego“ narzędzia wojennego koalicji. Ma on w tej w sprawie pomóc i czyni to.

—x—

Ostatnie wiadomości.

—o—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 22 czerwca.

Z widowni zachodniej.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Między Arras a Albert, energiczne częściowe natarcia nieprzyjaciela odbywały się aż do rana.

Zakończyły się zupełnym niepowodzeniem nieprzyjaciela.

Po obu stronach Scarpy, pod Boiry—Becquelerelle—Webitern—Hamel i w lesie Aveluy odrzucono duże oddziały angielskie, częściowo w zaciętych walkach zbliska.

Na reszcie frontu daremnie dokonywali Anglicy kilkakrotne wywiady.

Przy odpieraniu nieprzyjaciela i podczas ataku na południu od Somme wzięliśmy jeńców.

Ataki lotników nieprzyjacielskich na Brügge, przyprawiły mieszkańców o szkody.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południowym zachodzie od Noyon na południu od Vandelicourt duże oddziały nieprzyjacielskie atakowały daremnie.

Między Oisą a Marną energiczne operacje wroga.

Kilkakrotne natarcia wywiadowcze Francuzów nie dały wyniku.

Na północnym zachodzie od Chateau Thierry odparto z krwawemi stratami częściowe natarcia Francuzów i Amerykanów.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 czerwca wieczorem:

Na frontach bojowych nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 22 czerwca:

Walki nad Piavą osłabły wczoraj.

Tam, gdzie Włosi ponowili swe ataki, jak np. w pojedyńczych odcinkach Montello i na zachodzie od St. Dona, odparto ich, jak dawniej, z ciężkimi stratami.

Wróg stracił od 15 do 20 b. m-ca, dzięki naszym lotnikom i działom przeciwlotniczym, 42 aeroplany i 4 balony na uwięzi.

Liczba jeńców wzrosła do 40,000.

Między nimi znajdowało się kilku czecho słowackich legjonistów, których oddano natychmiast doraźnej sprawiedliwości, przewidzianej przez prawa wojenne.

Szef sztabu generalnego.

Hr. Burian o pokoju.

Wiedeń, 22 czerwca.

Hr. Burian oświadczył delegacji robotniczej, co następuje:

Co się tyczy pokoju, to nasza polityka nie uległa zmianie. Jak i przedtem wojna, którą prowadzimy, jest wojną obronną. Nie mamy zamiaru ani o dzień przedłużać wojny dla jakichkolwiek zdobyczy lub celów imperjalistycznych.

Gdyby wśród nieprzyjaciół zjawiła się skłonność do pertraktacji, to znajdą nas oni gotowymi do rozpoczęcia rokowań, któreby doprowadziły do zawarcia pokoju, możliwego do przyjęcia przez obydwie strony. Również u nas panuje szczere życzenie współpracy nad ustanowieniem takich stosunków między narodami, któreby umożliwiły zmniejszenie ciężarów zbrojeń i usuły niebezpieczeństwo przyszłej wojny.

Uczynimy wszystko i nie zaniedbamy niczego, coby miało choć najmniejsze widoki powodzenia dla rozpoczęcia rokowań pokojowych. Aby uchwycić odpowiedni moment, śledzimy dokładnie rozwój nastrojów w krajach nieprzyjacielskich.

Póki jednak nasi wrogowie, jak to niestety obecnie jeszcze ma miejsce, nie wyrażają gotowości przystąpienia do poważnych rokowań, póty jesteśmy zmuszeni bronić się.

Ale należy unikać wszystkiego, co nasi wrogowie tłómaczyć mogą słabością; co ich wobec tego zachęca do dalszej wojny.

Rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, jak wielkie ofiary poniosły szerokie masy ludu dla ojczyzny. Jeśli tak nadal będzie, to należy mieć nadzieję, że już niedalekim jest czas, w którym osiągniemy nasz wspólny cel—honorowy i trwały pokój.

Akcja czecho-słowaków.

Moskwa, 22 czerwca.

Według doniesień prasy połączył się gen. Dutow z wojskami czeskimi niedaleko stacji Pewerin. Nowy rząd syberyjski ogłosił stan wojenny na całej linji kolejowej Omskiej, gdyż oddziały kolejowców na linji Omsk—Tjumeń czyniły roksze przeciwko czechom. Czesi i Kozacy pod wodzą francuskich oficerów posunęli się w kierunku Ischim.

Według doniesienia „Izwestji“ ogłosił rząd sowjetów stan wojenny we wszystkich miejscowościach leżących nad zachodnio-syberyjską linją kolejową. Pozatem powołano pod broń wszystkich robotników i bezrolnych chłopów mających ponad 18 lat.

Pet. Ag. Tel. donosi, że w gub. Tambowskiej ogłoszono stan wojenny.

Kryzys ministerjalny w Austrji?

Wiedeń, 22 czerwca.

Wskutek stanowiska Koła polskiego i ogólnego nastroju wśród posłów niemieckich wręczy jutro cały gabinet Seidlera monarsze swą dymisję, która jednak, jak przypuszczają, nie będzie przyjęta.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Przedstawiciel **E. TUWIM**
Warszawa. Leszno 12.

Losy do III klasy 2-ej Loterji
na rzecz Tow. Kulturalno-Oświatowych 4668—3-1
już nadeszły. Ciągnienie 4 i 5 Lipca.
Agentura Łódzka ul. Piotrkowska 10.

Kto chce
kupić tanio **Resztki**
rozmaitych modnych towarów
na damskie i męskie
ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjumy, również cajgi, barchany i inne towary.
Zielona 42, m. 10
front, 3-cie piętro
4546 1

DO WYNAJĘCIA
od 1 lipca różne słoneczne mieszkania: 2 pokoje z kuchnią; 1 pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje z elektrycznem oświetleniem Lipowa 71 (obok Andrzeja) 2 minuty od przystanku tramwajowego. Stróż wskaże. 4538-2

Elektrownia w Błaszkach,
poszukuje samodzielnego
montera.
Oferty do inż. Lebenhafta, Kalisz, skrzynka pocz. № 1.
4780—1

Poszukuję
mamki
z dobrym i świeżym pokarmem. Wiadomość: Południowa 28, u p. Szpigla.
4803—3

II-gie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości
wzywa swych członków, którzy na smołę wojenną reflektują, o zgłoszenie się do kancelarji Stowarzyszenia, Zachodnia 70, od 10—12 przed południem i od 3—6 popołudniu. 4733—1

Książki używane
beletrystyczne, dla młodzieży, polskie i hebrajskie kupuję. Oferty w Adm. „Godziny Polski“ pod „Ch. B.“
4806—1

Teatr Wielki
Dyr. KOMPANIEJEC CELMEISTER MICHALESKO
Dziś o godz. 8 wieczorem
SZALONA HRABINA
Operetka w 3 aktach.
z udz. Mizzi Hoppe, Ir. Velisch, Michalesko i in.

LURION LURION LURION LURION
!!!NOWOŚĆ!!!
Zupełny przewrót w pastach do obuwia!!!
!!!KRES WYZYSKOWI!!!
Za Mk. 2.50 fen. może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut
TABLETKĘ WIEDEŃSKIEGO KREMU **„LURION“**
w wodzie, odpowiadającej zawartości jednej szklanki.
Sposób użycia jest przy każdej tabletce podany.
Sprzedaż u E. FAUST i S-ka, Piotrkowska 59, w podwórzu.
4761—7 1

Nauczyciela
(lub nauczycielki) jęz. polskiego z pełnem wykształceniem uniwersyteckiem i kilkuletnią praktyką pedagogiczną w szkole średniej, poszukuje gimnazjum żeńskie. Łask. — Zgłoszenia składać do administracji „Godziny Polski“, sub. „A. B. 25“. 4762—1

Pensjonat
Marji Wołczaskiej w Poddębiu, (pod Tuszynem), willa Sikorki.
Dla młodzieży pomoc w naukach. Wiadomość na miejscu.
4753—1

Potrzebne zaraz 4—5 pokojowe
mieszkanie
w porządnym domu w śródmieściu na parterze lub pierwszym piętrze. Oferty składać sub L. S. w adm. „Godz. Polski“. 4601—3

Zarząd Tow. Akc. Fabryki Portland Cementu „OGRODZIENIEC“ w ŁODZI.
podaje do łask. wiadomości, że zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa zostało wyznaczone na dzień 26 Lipca r. b. o godz. 4-ej po poł. w biurze Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej № 177.—Porządek dzienny: 1) Przejrzenie i zatwierdzenie sprawozdania czynności Towarzystwa i bilansu za 1917 r., 2) Wybór Członka Zarządu na miejsce ustępującego z kolei, 3) Wybór członków Komisji Rewizyjnej i 4) Wnioski pp. Akcjonarjuszów. 4779
Akcje lub kwity depozytowe muszą być złożone do dnia 19 lipca r. b. w biurze Zarządu.
W razie nie złożenia odpowiedniej ilości akcji lub kwitów w wyżej wzmiankowanym terminie, ogólne zebranie odbędzie się w drugim terminie t. j. w dniu 9 sierpnia r. b. o tej samej porze i jest wtedy prawomocnem podł. P. 60 ustawy.

Skład apteczny Arno Dietel, Piotrkowska № 157
Zakład czynny od godz. 8-ej rano do 7 wiecz., w sobotę do godz. 8 wiecz., w niedzielę zamknięty. 4689

Warszawska pracownia :: **Haftów artystycznych** maszynowych i ręcznych dla konfekcji damskiej. —
M. Dunkelgrün
ŁÓDŹ, ulica Sienkiewicza № 9 m. 7.
4748-1

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Poleca wielki wybór trumien sosnowych, dębowych i dubeltowych po cenach najtańszych. Karawany najnowszego systemu, wszelkie dekoracje, oraz eksportacje do kolei i z kolei. —
P. SZYMAŃSKA
4768—1 SIENKIEWICZA № 39 (dawniej Mikołajewska).

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek dnia 24 czerwca r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

O godzinie 8 i pół rano ulica Cegielniana 48, Składowa 37: szafa do garderoby, krzesła, stół i 5 krzeseł skórzanych

O godz. 9 rano ulica Wierzbowa 22, Widzewska 81: szafa do garderoby, lustro toaletowe.

We wtorek, dnia 25 czerwca:

O godz. 8 i pół rano ul. Piotrkowska 120: kredens i sofa

O godz. 9 rano ul. Rozwadowska 24 i Główna 38: sofa i biurko.

O godz. 9 i pół rano ul. Widzewska 78, Dzielna 39: sofa, lustro i biurko do książek.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.
4807—1 **Urząd Wykonawczy**

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM“
zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół 4730—1
b. p. Ernestyny Ginsberg
na nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu, odbyć się mające w synagodze przy Nowym Rynku Nr. 10, w Poniedziałek d. 24 czerwca r. b., o godzinie 12-ej w poł.

Cegielnię
z 32-morgowym terenem, posiadającym na całym obszarze głębokie pokłady wysokich gatunków gliny, nadającej się na wyrób klinkierów, dachówek, drenów, położonej blisko Łodzi przy kolejce elektrycznej, proponuje się oddać do eksploatacji przedsiębiorcy-fachowcowi lub grupie udziałowców na termin dłuższy. Bliższych informacji, a także próby gliny i plan wierceń udzieli kantor, ul. Lipowa 38, w Łodzi.
4730—1

Maszyny do pisania
pierwszorzędnych systemów, nowe i używane. TAŚMY, KALKA i t. p.

Maszyny do rachowania

Aparaty do powielania kopji.
PAPIER woskowy, szybkoschnący, farby i t. p.

Kasy „National".

Własne warsztaty reparacyjne.
Specjalność REMODELOWANIE MASZYN. 4728

KURSY nauki pisania na maszynach.

E. Telatycki i S-ka
Łódź Piotrkowska 69.

Dachówka gliniana
nadeszła na skład
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO
„Ł. J. BORKOWSKI"
ŁÓDŹ, WIDZEWSKA № 60.

CEMENT — WAPNO — BELKI ŻELAZNE — ŻELAZO GWOŹDZIE — WYROBY ŻELAZNE — WAGONOWO I DETALICZNIE. 4685—6

Kursy Gimnazjalne dla dorosłych.

Wykłady na Kursach (klasy 5, 6, 7 i 8) rozpoczną się w połowie września r. b. i będą się odbywały w godzinach popołudniowych (od 4 do 8).

Na kursy przyjmowani są słuchacze bez różnicy płci na zasadzie świadectw lub egzaminów. Egzaminy odbędą się we wrześniu

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja II-go Gimnazjum (Placowa 13) w godzinach szkolnych.

Kierownik Kursów Wacław Dawison.

Dnia 24 b. m. rozpoczynają się

Komplety maturalne

przygotowujące do egzaminu jesiennego, dla kandydatów obojga płci ze świadectwami 7-iokl. lub po złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zapisy kancelarja kompletów — Piotrkowska 157 (przy szkole) codziennie od godz. 12 do 2-ej. Kierownik

I. BARTOSZEWSKI.

Skład win i delikatesów
M. BERMAN
Piotrkowska № 53

poleca po tanich cenach: stare wytrawne wina, węgierski tokaj, francuskie czerwone wina, wykwintne wina deserowe, wina Karmel Koniaki i Likiery, oraz wódki monopolowe.

Zaraz do wynajęcia dom
przy ulicy **Nawrot 58** (dawniej szpital), składający się z parteru, z 2 pięter i facjatki, z ogrodem. Wodociągi, oświetlenie: elektryczne i gazowe, jak również wygody. Wiadomość: Wschodnia 59 u J. Glanca od godziny 10 rano do 3 popołudniu. 4711—4

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 31, II Pasaż Majera 11 (róg Sienk. 23) zawiadamiają, że 11 Lipca r. b. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. ZACHODNIEJ № 31, LICYTACJA celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I-szym (Zachodnia 31) i w Oddziale II-gim (Pasaż Mejera № 11, róg Sienkiewicza № 23).

Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacać. 3954—3

WAPNO
marmurowe budowlane po cenach najniższych
— polecają —
K. Kawecki i S-ka 4621-3
ŁÓDŹ, PRZEJAZD № 42-44.

Towarzystwo „LOKATOR" Piotrkowska 84

wznowiło swe czynności i uprasza byłych członków o wnoszenie składek za rok bieżący, oraz przyjmuje zapisy nowowstępujących członków.

Kancelarja czynna jest od godz. 10 rano do 1 w południe z wyjątkiem świąt.

4687a—3 ZARZĄD TOW. „LOKATOR".

MEBLE salonowe, stylowe, nowe, z drzewa cytrynowego, pierwszorzędnej roboty wraz z okazałym żyrandolem i jedwabnemi portjerami do sprzedania.

Skład tapet Adolfa Butschkata 4607
Piotrkowska 113. Piotrkowska 113.

Zielona 2 **Kino Corso** Zielona 2

DLA DZIECI DOZWOLONY!

Ostatnie 2 dni!

Niebywała sensacja. Dotychczas niewidziane arcydzieło sztuki kinematograficznej

Męczeństwo chrześcijan

Obraz historyczny w 6 częśc. z czasów upadku Rzymu. W przepysznej wystawie bierze udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Wspaniała ilustracja muzyczna.

Bilety wolnego wejścia nieważne. Początek przedstawień: 5.30, 715, 9.— wiecz. 4764—1

Przez elektrownię łódzką koncesjonowane
Elektrotechniczne Biuro P. Szulc i S-ka
Łódź, Andrzeja Nr. 11 4549-3
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres elektrotechniki wchodzące

POSADĘ BIUROWĄ
może objąć każdy przechodząc gruntowny kurs handlowości wraz z pismem na maszynie i stenografją
KURSA BCHALTERYJNE
H. LUBINSKI
4788—1 PIOTRKOWSKA 79.

Nowość na czasie!!!
Niemą już więcej podartych pończoch.
Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-iu par „ skarpetek „ 3 „ „
Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.
Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21. 4795—2

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Klijentów, posiadających kwity składowe na oddane rzeczy na przechowanie w Łodzi № 24, 58, 102, 120, 111, 127, 128, 133, 141, 165, 176,193, 199, 202, 213, 220, 234, 236, 241, 245, 254, 269, 271, 275, 276, 279, 281, 296, 303, 310, 313 315, 318, 330, 332, 336, 339, 341, 350, 351, 352, 353, 354 355, 356, 367, 374, 382, 384, 385, 386, 388, 394, 396, 398 400, 401, 403, 408, 410, 417, 418, 423, 424, 425, 440, 441 442, 447, 449, 451, 453, 462, 468, 469, 470, 471, 473, 474 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 502, 503 504, 505, 510, 512, 513, 514, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 526, 527, 328, 529, 530, 536, 540, 541, 544, 547, 550, 553 558, 355, 359, 562, 567, 568, 569, 570, 572, 576, że o ile do dnia 1 sierpnia 1918 r. nie będzie wpłacone 50% należności za zaległe składowe, to powyższe transporty po tym terminie będą zlikwidowane drogą prawną.

ZARZĄD ZAKŁADÓW PRZEWOZOWYCH
„WISŁA"
4776—2 W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 104.

Wielki wybór zelówek skórzanych

z garbarni T. Karsz Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 24 mk. — Damskie od 6 do 12 mk. 3284

u Salomona Bialera Wólczańska 65.
— m. 17. — 4771—1

Pierwszorzędne źródło! Pierwszorzędne źródło!
Kołnierzyki gumowe płócienne papierowe
Nowomiejska Nr. 10, w podwórzu
pierwszy sklep garderoby damskiej na lewo. 4551—1

Resztki sukna, korty, welury, pluszе, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie
CH. LORMAN i M. SORSKI, Ceny stałe bardzo przystępne. **Zielona 7** sklep frontowy
4786—8

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty.
Profesora Engla w Berlinie. 3953—5-1
Ceny przystępne. Leczy zupełnie **bez bólu.**
— Od 1-go lipca: **Nawrot № 4.** —

Sensacyjna nowość!!! Wszelkie współzawodnictwo wykluczone.

Piła w kieszonce kamizelki!

Piła kieszonkowa rżnie zdumiewająco wszelkie gatunki drzewa suchego lub mokrego, cienkiego lub grubego bez różnicy i użyć można jej tam, gdzie nie odpowiada żadna inna piła, gdyż rżnie we wszystkich możliwych kierunkach. Niezbędna dla każdego obywatela, agronoma rzemieślnika, leśniczego, wojaka, skauta, nauczyciela i t. d.

Cena za sztukę Mk. 1.50, z przesyłką Mk. 1.70.

Do nabycia w sklepach galanteryjnych, składach żelaza.

Główna sprzedaż u **J. Wolfa** w Łodzi, Widzewska 106-a

Agenci na prowincje są poszukiwani. 4647—1

„Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerji Zbiersk"
poszukuje do szkoły fabrycznej dwuklasowej
nauczyciela ludowego.

Kandydaci z odpowiedniemi świadectwami i referencjami raczą składać piśmienne oferty wraz z opisem dotychczasowej działalności do Dyrekcji Cukrowni „Zbiersk" poczta Kalisz.

Oferty będą uwzględniane tylko zawodowców, biegłych w swoim fachu, którzy z umiłowaniem fach swój sprawują, przy tem dzielnych i nieposzlakowanej uczciwości. Warunki przy umowie. 4422—6

TRUSKAWKI codziennie świeże po mk. 1.50 f.
i poleca **A. TRAUTWEIN**
CZEREŚNIE Piotrkowska 73
4653—3

DESKI zastąpić można obladrami sosnowemi po 75 fen pud przy remoncie budynków gospodarskich, stawianiu parkanów, rusztowań wyrobie skrzyń itp. Zdatne również na opał. Dostawa na każdą stację wyłącznie w ładunkach wagonowych. **A. Skalski, Warszawa, Foksal 16.** 4561—3

Lampki karbidowe stojące oraz wiszące i latarki
Zapalniczki eleganckie do cygar
Zapalacze do gazu po Mk. 1
Krzemienie - Auer, służące do wszystkich syst. zapaln.
Lampki kieszonkowe daleko świecące
Baterje świeże i dobre

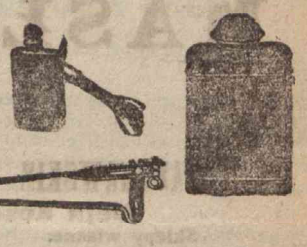

Auer
Piotrkowska 146,
róg Ewangelickiej.

Ogród „URANIA"
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.
4702—6

Wody mineralne.

Mamy zamiar wyprzedać w zupełności nasze zeszłoroczne, w jesieni sprowadzone zapasy naturalnych wód mineralnych i ofiarujemy zatem przy odbiorze 5-ciu flaszek:

1) Karlsbad - Mühlbrunnen-Schlossbrunnen po mk. 1.10

2) Ems-Kränchen-Kesselbrunnen-Giesshübler-Kissingen - Rakoczy-Marienbad - Kreuzbrunnen-Rudolfsquelle - Salzbrunn - Oberbrunen-Wieldungen- Helenenquelle-Georg-Victorquelle Wiesbaden Kochbrunnen Königsquelle po mk. 1.00

3) Wody gorzkie: Apenta-Franciszka - Józefa-Friedrichshaller-Hunyadi - Janos po mk. 0.90

4) Vichy-Celestin po mk. 2 loko naszego składu.

LIBROWICZ i BERGSON.
Łódź, ul. Główna 48
4536—3

WSZYSTKO
co potrzebne do urządzenia
restauracji piwiarni i t.p.
w dobrym stanie jest do sprzedania na dogodnych warunkach. — Wiadomość:
F. Madaliński, Senatorska 12.
4650—3

Tkalnia sztuczna!
Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach.
Benedyta № 12, w podwórzu.

Trepki
w wielkim wyborze
Rozwadowska 36
(front, II piętro).
Instytucjom dobroczynnym większe ustępstwo.
4326—1

MIESZKANIE
do wynajęcia od 1-go lipca 1918 r., przy ul Piotrkowskiej № 260, składające się: z 5 pokoi i kuchni, z wygodami, jak również oświetleniem gazowem i elektrycznem. —
Wiadomość: u J. Glanca, ul. Wschodnia 59, od 10 do 3 pp. 4712—4

Najtańsze źródło!!!
po fabrycznych cenach, dostać można tylko **Resztki** przy ul. **Dzielnej 34**
(poprz. ofic. i piętro), jak: cajgi, barchany, flanelki, korciki, również śliczne rozm. towary na bluzki i suknie, oraz najlepsze gatunki na ubrania i okrycia męskie i damskie. 4262-1
UWAGA: CENY STAŁE!

Kino „URANIA"
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-ej w., Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.
Niech żyje cnota
Farsa w 3 aktach.
Nad program:
BALET CZARODZIEJA
4701—6

TEATR POLSKI (Cegielniana 63) Tylko 10 gościnnych występów

od piątku 28 b. m. do 7 lipca r. b. włącznie

ZRZESZENIE ARTYSTÓW WARSZAWSKIEGO TEATRU MAŁEGO

pod kierunkiem **Władysława Kindlera** z udziałem znakomitej artystki **Mary Mrozińskiej**

oraz całkowitego zespołu.

I-sze przedstawienie: w piątek, 28 czerwca r. b.

ZŁOTA CIOCIA

Komedja w 3 aktach, Caillaveta i Fleursa.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego od 10 do 2 popoł. i od 5 do 7 wiecz. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Kierownik literacki
Kazimierz Zalewski.

Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-rów **K. ANSTADTA**
— w Łodzi, ul. Średnia 34. —
Największy Browar w miejscu.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:
Pilzeńskie Bawarskie Monachijskie **Piwo**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowano i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej № 34.

1776—1

MASŁO NA ZIMĘ

4718—2

Uwzględniając życzenia naszych Szanownych Odbiorców, niniejszym komunikujemy, że od dnia 16 b. m. rozpoczęliśmy sprzedaż masła solonego w większych ilościach po cenach zniżonych.

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-WO MLECZARSKIE
Aleja Kościuszki (Spacerowa) № 29.

Sklepy własne:
Andrzeja 3, Piotrkowska 19 i 141, Przejazd 40, Dzielna 25, Widzewska 126 i Długa 11.

Dr. Ark. Goldenberg

powrócił

przyjmuje do 8 i pół r. i od 5-ej do 7-ej pp. W święta i niedz. od 9 do 11. Choroby kobiece i wewnętrzne.

Nawrot № 38, róg Widzewskiej. 4503—15

Dr. H. Rueger

CHOROBY WEWNĘTRZNE.
powrócił i przyjmuje obecnie
Piotrkowska 165.
od 4 do 6-ej pop.
4707—4

Dr. J. Bette

POWRÓCIŁ.
Piotrkowska 6,
Przyjmuje o 8—11 rano i od 4—6 po poł.
Choroby wewnętrzne i dzieci.
4050—10

Dr. KROTOWSKI

praktykuje w obecnym sezonie w CIECHOCINKU willa W-go Gąbczyńskiego przy aptece. 4639—8

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4—6 p. p.
3975—1 6

Dr. Sołowiejczyk

— przez całe lato ordynuje —
w Ciechocinku
WILLA „JEDYNACZKA"
4677—3-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
4—3040—11

Dr. Ludwik Falk

wznowił przyjęcia.
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje
od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7. 4285—3

Dr. W. Garliński

Przejazd 36
powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543—3

Dr. Ludwik Górski

z Warszawy ordynuje
w Ciechocinku.
4603—3

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 3 do 6, w niedziele i święta od 11 — 1-e
Benedykta Nr. 1.
3959—12-1

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.
Łódź, Konstantynowska 12
od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6.
3810—10—1

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -
Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci. —
10 11 i pół i od 4 do 6.
3878—1-

ZAKŁAD KĄPIELOWY
BUSK
W POLSCE.

Sezon 1918 od 20 maja do 20 września

Kąpiele siarczane
„ błotne
„ elektryczne
„ słoneczne
Wodolecznica

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.n.
Samysłowskich Karola i Stanisława.

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2158—31—

Akuszerka
R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 4283—10-1

Pocenie nóg i ciała

zupełnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek — proszków i maści. —
Piotrkowska 132 m. 14,
4284—10

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski
A. Lewkowicz i S-ka
— Piotrkowska 89 —
przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamienia na nowe. 4327a—

Ze starego nowe!

Elegancko i ładnie można się ubierać w pracowni czapek
CH. HOCHENBERGA
— Kamienna № 6, —
gdzie się przyjmuje do przerobienia czapki macieiówki oraz kapelusze do przefasonowania
— po tanich cenach.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Szkoła Rzemiosł — Zawodowego Kształcenia Kobiet, Apolonji Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska № 154. Specjalny kurs dla nauczycielek ludowych, ochroniarek i freblanek. Prowadzone są wszelkie roboty ręczne, praktyczne i artystyczne. Slojd, roboty freblowskie, krój i szycie, rysunki i wycinanki. Szkoła wydaje patenty na nauczycielki robót. Zapisy codziennie od 2—7. 4794—1

A. A. A. Pokoje eleganckie, słoneczne, ze światłem elektrycznem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy chrześcijańskiej rodzinie. Wiadomość: Południowa 4, m. 9. 4606—4

A. A. Ważne dla Pań! Pracownia sukien i kostjumów damskich. Robota bluzki mk. 5.- spódniczki mk. 5.—, kostjumu mk. 25.—. Wykończenie staranne. Piotrkowska 154, m. 18. 4795—1

A. A. Oleandry z pączkami, pelargonje bluszczowe, cebulki konwalji, oraz inne kwiaty zaraz okazyjnie do sprzedania. Tamże korytka na balkon obsadzone kwiatami, książki używane różnej treści, oraz telefon pokojowy i wózek-fotel dziecinny. Długa 83, I piętro, dom pogotowia. 4777—1

A! A! Meble różne z kilku pokoi sprzedam tanio. Główna 9, m. 14. 4627—3

A. Resztki. Na ubiory i palta damskie, męskie i dziecinne, oraz alpaga i resztki na spodnie, bluzki damskie i chustki wyprzedaję. Ceny stałe. Piotrkowska 34, drugie piętro, front, m. 5. 3422—25

Administrator z długol. praktyką w dużych majątkach na Wołyniu, Kurlandji Litwie i Królestwie; ostatnio 6 lat w Dłutowie, u W-go K rola Eisertu, poszukuje od 1 lipca lub później, odpowiedniej posady. Świadectwa chlubne. Br. Meyer, Pabjanice. Oferty proszę składać: Fabryczna 31. 4526—2

Do sprzedania lustro—Rokoko. Dowiedzieć się: Aleksandrowska 56, m. 3/5. od godz. 6—8 wiecz. 4765—2

Do sprzedania 3 duże gobeliny, 1 duży obrus płócienny 1 pluszowy, sześć krzeseł dębowych, 2 lustra, umywalnia do kąp. pokoju oraz rama do szpanowania firanek. Obejrzeć można: Cegielniana 87, m. 22, od 2—4 pp. Tamże do wynajęcia różne meble dla małżeństwa bezdzietnego. 4814—1

Do sprzedania kilka majątków ziemskich w całym komplecie, a także domy dochodowe w centrum miasta i na przedmieściach Łodzi, na dogodnych warunkach.

Do sprzedania wilie z pięknymi owocowymi ogrodami i światłem elektrycznem, także parę posiadłości kilku morgowych z zabudowaniami przy komunikacji tramwajowej, w okolicach Łodzi. Nawrot 72, m. 16, I piętro, lewa oficyna, Koperski. 4891—2

Do wynajęcia różne mieszkania z wygodami i gazomierzami i sklep frontowy. — Piotrkowska 192. 4586—4

Do wynajęcia od 1 lipca różne lokale z oświetleniem elektrycznem i bez, blisko parku i sądu. Wiadomość: Długa 144. 4706—3

Elegancka skórzana waliza duża do sprzedania. Wiadomość: Średnia 59, u stróża, od 9—10 rano. 4715—3

Fortepian krótki, czarny, wiedeńskiej marki i dwa garnitury mebli salonowych i machoniowych do sprzedania. Wiadomość w stolarni, Sienkiewicza 56. Tamże przyjmuje się przeprowadzki i odświeżanie mebli. 4593—3

Gramofon z trzydziestu płytami sprzedam. Konstantynowska 7, m. 7, od godz. 2 do 5 po poł. 4773—1

Jest do sprzedania 20 morg dobrej ziemi zdatnej na letnisko lub ogrody warzywne. 5 wiorst od Łodzi. Wiadomość: Bałucki Rynek № 12, zakład felczerski. 4628—3

Jest do sprzedania gospodarstwo (z zabudowaniami) 19 morgów z całym sprzętem, w tem 3 morgi łąki i 1 morga torfu. Wiadom. na miejscu. 5 wiorsty za Aleksandrowem, wieś Błoto, gm. Bełdów. Antoni Gąsiński. 4744—1

Kasjerka poszukuje odpowiedniej posady, ze znajomością buchalterji. Na żądanie kaucja. Oferty do admin. „Godziny" sub „Ada" 4705—3

Książki szkolne, dzieła klasyczne, encyklopedje, roczniki pism ilustrowanych, nawet niekompletne, w różnych językach, kupuje: A. Tuwim, Zawadzka 6, m. 10. 4741—2

Kupię maszynę do pisania systemu „Underwood". Oferty z ceną składać w admin. „Godziny" sub „G. N." 4755—3

Kosiarka do sieczenia łąk w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w składzie paszy, róg Pańskiej i Zielonej. 4690—3

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro. Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 4123—10

Letnie mieszkanie. Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w suchej, zdrowej miejscowości. Stacja Andrzejów. Wiadomość: Andrzeja 24, m. 9. 4721—3

Laski zniszczone, odgięte, złamane, stają się zupełnie nowemi po oddaniu ich do Kadyńskiego, Nawrot 20. Tamże reparacja parasoli, cygarnic, fajek, klamer do włosów i t. p. 4418—10

Milanówek. Pensjonat Stanisławy Osińskiej „Perełka" otwarty. Zamówienia na sezon wiosenny i letni przyjmuje lustownie, lub Łódź, Inżynierska № 1, W-na pani Zalewska. 4496—5

Maturzysta przyjmuje korepetycje w zakresie szkół średnich. Specjalność: matematyka, fizyka, łacina. Cegielniana 15, m. 18. 4664—3

Maturzysta, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcji. Benedykta 13, m. 13, codziennie od 1—3. 4743—3

Meble, kompletne, sypialne, orzechowe, dębowe i białe oraz niklowe, i wielki wybór materaców nowych. Piotrkowska № 17, Guhl. 4636—8

Monter do wodociągów, kanalizacji i ogrzewań potrzebny. Oferty z odpisem świadectw i żądaną płacą dzienną składać w admin. „Godziny" sub „Monter" 4689—3

Meble nowe, gabinet, salon, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, trema, sprzedaję. Dzielna 11—25. 4670—6

Meble z sześciu pokoi sprzedam Piotrkowska 189—9. 4805—3

Magiel do sprzedania. Piotrkowska 201. 4799-1

Nauczycielka z patentem gimnazjum, przyjmie kondycję. Specjalność: rysunki i malarstwo. Wiadomość: Południowa 34, sklep. 4735—3

Nauczycielka wyzn. m. z 7-io kl. wykszt. i kilkoletnią praktyką szkolną, poszukuje posady w szkole. Oferty pod „E. P." w „Godzinie". 4811—1

Na Wiśniowej Górze, 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu, u Tempelhofa w sklepie. 4696—3

Pokój umeblowany frontowy z osobnem wejściem, elektrycznem oświetleniem i całodziennem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Wiadomość Benedykta 18, m. 3. 5809—3

Pokój frontowy, słoneczny, z balkonem, na 2-em piętrze, z wygodami, gazem, umeblowany lub nie, do wynajęcia. Widzewska 86, m. 6. 4722—2

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, Piotrkowska 145—8.

Przyjmę stróża nocnego z dobrą rekomendacją, za dobrą zapłatą. Zgłaszać się: ul. Piotrkowska 117, I. Lewi. 4638—

Potrzebna zdolna panna do składu wędlin, z niemieckim. Konstantynowska 12. 4739—3

Poszukuję posady szofera - mechanika. 8-letn. praktyka. Pochlebne świadectwa. Może na wyjazd. Oferty: ul. Tylna 15, m. 20, Pabjanice. 4804-1

Pianino i otomana mało używane do sprzedania. Wiadomość: Główna 56, m. 20. 4727—2

Różne meble, jakoteż i całkowite urządzenia: sypialnie, jadalnie, salony i gabinety, po umiarkowanych cenach w stolarni: Skwerowk 5, od 8 r. do 5 po poł. 4798—3

Rolwaga lekka do sprzedania przy ul. Sienkiewicza nr. 39. Wiadomość u stróża. 4767—2

Słuchacz Politechniki lwowskiej, zdolny matematyk, poszukuje kondycji na wsi od 15 lipca r. b. Oferty sub „P. G." proszę składać w admin. „Godziny" 4769—2

Student prawa ma jeszcze parę godzin wolnych. — Specjalość: łacina i polski. Oferty sub „Student" w admin. „Godziny" 4502—2

Śpiewu solowego oraz zbiorowego (ensemble) uczy jakoteż prowadzi chóry, b. uczeń konserwatorju Krakowsk. Stanisław Stolarski, Cegielniana 140. 4524—4

Sprzedam z powodu wyjazdu zagranicę: 15 mórg średnio-urodzajnej ziemi w tem 2 morgi lasu; zasiewy i zabudowania, za 26.000 mk. Wiadomość: wieś Wola-Żytowska, gm. Wymysłów, pow. Łaski. Bartłomiej Skibiński. 4675—2

Szafa, komoda, stoły, kanapa, portjery, łóżka, kufry, lampy elektryczne, szkło, sprzedam tanio. Widzewska 111, m. 6. 4758—6

Sklepowa urządzenie sprzedam tanio. Widzewska № 111, m. 6. 4759—3

Sprzedam bryczkę systemu „amerykan". Wiadomość: ul. Franciszkańska № 11, w restauracji. 4583—6

Sprzedam maszynę do pisania z łacińskim alfabetem, najnowszej konstrukcji, zupełnie nie używaną. Widzewska № 104, m. 9. 4625—4

Teatr kinematograficzny na prowincji z kompletnem urządzeniem, z powodu choroby do wynajęcia. Kinematograf jest do tej pory czynny. Bliższa wiadomość w składzie win przy ul. Aleksandrowskiej 70. 4726—3

Uczeń 8 kl. fil. gimnazjum, chrześcijanin, poszukuje kondycji na wsi. Warunki przystępne, chodzi głównie o letnisko. Oferty składać w admin. „Godziny" sub „B. N." 4735—6

Uczeń VII klasy Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji i przygotowuje do egzaminów. Specjalność: polski, matematyka, kreślenie. Piotrkowska № 103, m. 14. 4235—2

Urządzony gabinet dentystyczny, od 1-go lipca r. b. do wynajęcia. Wiadomość: Magazyn Jarosławski, Piotrkowska 19. 4710—3

Zaginął paszport Anny Zapłotnej, wydany w Łodzi. 4732—1

Zaginęła legitymacja chlebowa za № 3647, na imię Olgi Ewald, na 3 osoby. 4792—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Jakóba Epsteina, na 4 osoby. 4778—1

Zaginął paszport Zofji Karolak, wydany w Zgierzu. 4760—1

Zaginął paszport Zofji Jacznikowskiej, wydany w Łodzi. 4800—1

Zaginął paszport Klary Szaller, wydany w Łodzi. 4799—1

Zaginął paszport Fridricha Krygier, wydany w Łodzi. 4772—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Wincentego Jankowskiego, na 9 osób. 4775-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Izaaka Zawadzkiego, na 2 osoby. Andrzeja 24. 4780—1

4 ule z pszczołami 5 roi, 9 uli syst. „Lewickiego" podkurzacz, automatyczny aparat do łapania wychodzących roij i 1 do łapania trutni, skrzynki do chodowli królowych, do transportowania pszczół, maska, miodarka blacha odgrodowa, prasa do, sztucznych ścianek, do sprzedania. Emil Maas, Juljusza 18. 4534 3

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca. Wygody, gaz i elektryczność. Benedykta 41. 4728—3

7-klasista Wyższej Szkoły Realnej, chrześcijanin, poszukuje kondycji lub korepetycji. Oferty proszę składać w admin. „Godziny" sub „Kondycja" 4793—2

75,000 mk. na pierwszy numer hypoteki na dom w centrum miasta, poszukuje się na dogodnych warunkach. Oferty pod „75,000" proszę składać w admin. „Godziny" 4812—1

50.000 kop flancy buraków pastewnych. Widzewska 159, ogród. 4713—3

3000-5000 mk. poszukiwane na krótki czas. Łaskawe oferty uprasza się składać do admin. „Godziny" sub „mk. 5000" 4717—3